

# help

wiedzieć więcej

**„CZAS NA PRAWDZIWE UBRAJLOWIENIE  
I UDŹWIĘKOWIENIE ŚWIATA – MY ZROBIMY  
TO W POLSCE I U NASZYCH SĄSIADÓW,  
NIKT NAS W TYM DZIELE NIE ZATRZYMA!”**

Marek Kalbarczyk

Kraków, wrzesień 2010 podczas uroczystości  
otwarcia Pracowni dla Niewidomych Dzieci  
sfinansowanej przez Fundację Szansa dla Niewidomych

## TEMAT NUMERU

## Gala „Jesteśmy razem” Rzeczywistość, czy tylko marketingowe hasło?

Biała laska – niezależność  
w zasięgu ręki



s. 6

Nocny Festiwal Audiofilmów  
na REHA 2017



s. 18

Jaws dla Windows, czyli program  
nie tylko dla profesjonalistów



s. 32

# help

wiedzieć więcej

KWARTALNIK TYFLOREHABILITACYJNY

**Fundacja Szansa dla Niewidomych**

Chlubna 88

03-051 Warszawa

Tel/fax: +48 22 827 16 18, +48 22 510 10 99

E-mail: [szansa@szansadlaniewidomych.org](mailto:szansa@szansadlaniewidomych.org)

[www.szansadlaniewidomych.org](http://www.szansadlaniewidomych.org)

WYDAWCA

**SZANSA CHANCE**  
Fundacja Szansa dla Niewidomych  
Chance for the Blind Foundation

**REDAKTOR NACZELNY**

Marek Kalbarczyk

**OPRACOWANIE GRAFICZNE**

**I SKŁAD**

Anna Michnicka

**NAKŁAD WERSJI CZARNODRUKOWEJ**

2880 egz.

**NAKŁAD WERSJI BRAJLOWSKIEJ**

115 egz.

**KONTAKT Z REDAKCJĄ**

[help@szansadlaniewidomych.org](mailto:help@szansadlaniewidomych.org)

Redakcja nie odpowiada za treść publikowanych reklam, ogłoszeń, materiałów sponsorowanych i informacyjnych.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, zmian stylistycznych i opatrywania nowymi tytułami artykułów nadesłanych przez autorów.

**Daj szansę niewidomym! Twój 1% pozwoli pokazać im to, czego nie mogą zobaczyć**



Pekao SA VI O/ W-wa nr konta:  
22124010821111000005141795  
KRS: 0000260011

Publikacja dofinansowana ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.



Państwowy Fundusz  
Rehabilitacji Osób  
Niepełnosprawnych





## Spis treści

### OD REDAKCJI

Helpowe refleksje \_\_\_\_\_ 4

### CO WIECIE O ŚWIECIE?

Biała laska – niezależność w zasięgu ręki \_\_\_\_\_ 6

Rehabilitacja z prawdziwego zdarzenia \_\_\_\_\_ 9

Kreatywne myślenie pracuje  
na rzecz niewidomych \_\_\_\_\_ 11

### WYDARZENIA

Halo Warszawo?! Odbierz Telefon!

Miasto rozdaje telefony! \_\_\_\_\_ 13

Wykuwamy muzyczne talenty dzieci  
i młodzieży z niepełnosprawnością wzroku \_\_\_\_\_ 16

Nocny Festiwal Audiofilmów na REHA 2017 \_\_\_\_\_ 18

Jak przebiega program „Aktywny Samorząd”  
w 2017 r. \_\_\_\_\_ 20

### TEMAT NUMERU

Gala „Jesteśmy razem”

Rzeczywistość, czy tylko marketingowe hasło? \_\_\_\_\_ 22

Wywiady z artystkami, które wystąpią  
podczas Gali „Jesteśmy razem” \_\_\_\_\_ 27

Wielkie Spotkanie naszego środowiska \_\_\_\_\_ 30

### TYFLOMANIAK

Jaws dla Windows, czyli program  
nie tylko dla profesjonalistów \_\_\_\_\_ 32

Pismo czy mowa? Interfejsy nowoczesnych  
urzędów \_\_\_\_\_ 34

Your Way – brakujące ogniwo \_\_\_\_\_ 38

### ZOBACZYĆ WIĘCEJ

Co słyszać w Virtualnej Warszawie? \_\_\_\_\_ 40

### NA MOJE OKO

Tandemowa przygoda \_\_\_\_\_ 41

W czterech zmysłach – Wioska ponadwymiarowa \_\_\_\_\_ 43

W klimacie Gałczyńskiego \_\_\_\_\_ 47

STUDIO dostępne \_\_\_\_\_ 49

Szachy w szkole \_\_\_\_\_ 51

### JESTEM...

Niewidomy dziennikarz –  
czy to w ogóle możliwe? \_\_\_\_\_ 53





## Helpowe refleksje

Marek Kalbarczyk

Wrześniowy numer naszego kwartalnika jest bogatszy niż zwykle. To nie przypadek. Głównym tematem są zapowiedzi wielkich wydarzeń, które nas czekają już w październiku. Informacje ich dotyczące zajmują poważną część numeru, a przecież Fundacja nie może ograniczyć się wyłącznie do tego tematu. Zależy nam na różnorodności i nadrabianiu ogromnych zaległości. Jakich? W naszej ocenie środowisko niewidomych w Polsce jest w trudnej sytuacji. Zamiast odnotować, że w związku z postępem w każdej dziedzinie, niewidomi żyją tutaj lepiej, jest odwrotnie. Co to znaczy lepiej? Chodzi o kontekst rehabilitacyjny, niwelowanie skutków inwalidztwa, dostosowanie otoczenia do możliwości ludzi, którzy nie widzą nic albo widzą mało. Jakiś postęp da się zauważyć, ale jest go o wiele mniej niż potrzeba oraz o wiele mniej niż postępują inne dziedziny życia. Właśnie to określamy jako zaległości. Jakie są na to dowody, argumenty za tą konstatacją? Proszę bardzo.

Wszystko dookoła rozwija się. Czy idzie za tym w parze pamiętanie o obywatelach niewidomych? Wychodzimy z domu. Chcemy zrobić zakupy, a więc dostać się do sklepu. W okolicy nie ma wielu sklepików, w których ktoś osobiście nam pomagał. Wiele

z nich znikło. Przegrały konkurencję z wielkimi powierzchniami. Te, które trwają, nie są tanie. Muszą oferować towary po wysokich cenach, bo sprzedają mało. Niewidomi nie mają pieniędzy na znacznie droższe zakupy. Mają prawo iść do sklepu, w którym ceny są – powiedzmy standardowe. Nie ma takiego w okolicy i tak jak inni, muszą udać się do centrum handlowego. Jak tam dojechać?

Wyjście z domu nie jest tak proste jak 30, a nawet jak 10 lat temu. Pewne udogodnienia są wprowadzane, ale znacznie wolniej niż rozwiązania odpowiadające innym. Jak więc trafić na przystanek, jak dojechać do celu, jak przejść od przystanku docelowego do centrum handlowego? Brakuje udźwiękowienia otoczenia i jego ubrajlowienia. Aby nie pozostawić tego nazewnictwa bez wyjaśnień, udźwiękowienie otoczenia to system dźwiękowych informatorów, dzięki którym osoba nie widząca informacji graficznych wie, gdzie się znajduje, gdzie są obiekty, do których zmierza, co znajduje się obok. Takie informatory mogą wygłaszać komunikaty tekstowe lub jedynie sygnalizować dźwiękowo o jakichś przeszkodach będących na drodze. Z kolei pojęcie ubrajlowienia wiąże się z wynalazkiem Ludwika Braille'a, który wynalazł

system zapisu dla niewidomych. W tym przypadku nie chodzi jedynie o sam brajlowski alfabet, ale o wszystko, co jest uwypuklone specjalnie dla tej grupy obywateli. Brakuje więc w otoczeniu tabliczek z informacjami napisanymi w systemie brajlowskim, wypukłych mapek czy planów oraz wypukłych ścieżek naprowadzających i pól uwagi, dzięki którym niewidomy wie, jak ma się samodzielnie poruszać. W tej sytuacji trafienie do sklepu jest raczej gehenną, gdy inni – ludzie widzący – znajdują w tym po prostu przyjemność – wreszcie mogą coś sobie kupić.

Podobnie jest z innymi dziedzinami. W wyniku tych zaniedbań niewidomi pozostają grupą dyskryminowanych obywateli, którzy „mają siedzieć” w domu.

Z powyższych powodów opowiadamy w niniejszym numerze o różnych sprawach, poruszamy rozmaite tematy, ale co więcej – organizowane przez naszą Fundację październikowe imprezy są dedykowane tym kwestiom. Nie wyobrażamy sobie Wielkiej Gali oraz Wielkiego Spotkania naszego środowiska bez głośnego podnoszenia hasła: „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?”.

Zapraszamy najpierw do lektury Helpa, a następnie do nas – do naszego środowiska i do pomagania w walce o świat otwarty dla niewidomych, niedowidzących oraz naszych bliskich, którzy są z nami na co dzień.





# Biała laska - niezależność w zasięgu ręki

Elena Świątkowska

**Biała laska jest nierozdzielnie związana z wizerunkiem osoby niewidomej. Powszechnie znana i dobrze kojarzona, używana codziennie przez tysiące niewidomych i niedowidzących na całym świecie.**

Jest powszechnie znana. Mała, lekka, poręczna, można nawet powiedzieć, że niepozorna. Nie do pomylenia z czymś innym. Nawet najmłodsze dzieci potrafią ją bezbłędnie wskazać jako atrybut osoby niewidomej. O czym mowa? O białej lasce.

Biała laska to naprawdę genialny w swojej prostocie wynalazek. Ma właściwie same zalety. Jest stosunkowo łatwo dostępna i w porównaniu do innych pomocy tyflorehabilitacyjnych – niezbyt droga. Nie wymaga baterii, można jej używać w każdych warunkach pogodowych. Jest poręczna, mieści się

w torebce, a nawet w kieszeni. Jej podstawowa obsługa jest intuicyjna. Mogą z niej korzystać dzieci, osoby starsze, dorośli i młodzież. Dzisiaj nikt już nie jest w stanie sobie wyobrazić, że niewidomy może się bez niej obejść. Jak jednak doszło do tego, że biała laska w ogóle istnieje i służy niewidomym?

Wszystko zaczęło się w 1921 roku. Pewnego dnia angielski fotograf James Biggs na skutek nieszczęśliwego wypadku stracił wzrok. Znajomi zachęcali go, aby pomimo utraty wzroku pozostał aktywny. Biggs wymyślił, że do bezpiecznego poruszania się po mieście zaadaptuje laskę, której używali ówcześni gentlemani. Metodą prób i – pewnie niejednokrotnie bolesnych – błędów uznał, że bezpieczeństwo zapewni mu pomalowanie laski na biały kolor, aby była widoczna dla przechodniów i uczestników ruchu.

Równolegle, bo w okolicach 1930 roku w USA, George Bonham, wpadł na podobny pomysł. Pewnego dnia był świadkiem niebezpiecznego zdarzenia. Niewidomy przechodzień próbował przedostać się na drugą stronę ulicy. Jednak używana przez niego laska była niewidoczna dla kierowców, ponieważ zlewała się kolorystycznie z otoczeniem. Bonham widząc całe

zajście zalecił pomalowanie laski na białą. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę.

Biała laska przyjęła się jednak na dobre dzięki Guilly d'Herbement<sup>1</sup>. Obserwując jak ryzykowne jest poruszanie się niewidomych po ruchliwych paryskich ulicach, Guilly napisała poruszający list do redakcji gazety *L'Écho de Paris*. W liście zwracała uwagę na potrzeby niewidomych i słabowidzących w zakresie bezpiecznej orientacji przestrzennej. Dzięki jej naciskom, w 1931 roku francuski rząd zapoczątkował akcję popularyzacji białych lasek wśród mieszkańców Paryża. Pierwsze laski trafiły do weteranów i ociemniałych cywilów I wojny światowej.

Oczywiście wcześniej niewidomi też używali różnych narzędzi nawigacyjnych, jednak dopiero pojawienie się białej laski zapoczątkowało prawdziwy przełom.

Biała laska pełni wiele funkcji. Jest sygnałem dla otoczenia, że osoba, która się nią posługuje, ma szczególne potrzeby percepcyjne. Wskazuje innym osobom niepełnosprawność wzroku, zwiększając bezpieczeństwo niewidomego w codziennych sytuacjach wymagających przemieszczania się w ruchu ulicznym. Przepisy dotyczące białej laski na stałe zagościły w polskim kodeksie drogowym. Zgodnie z prawem niewidomy podczas samodzielnego poruszania się po drodze jest obowiązany nieść białą laskę w sposób widoczny dla innych uczestników ruchu. Biała laska jest wtedy traktowana jako tak zwany znak specjalny. Kierujący pojazdem, widząc białą laskę, jest zobowiązany do zatrzymania i przepuszczenia osoby niewidomej przez jezdnię<sup>2</sup>

Jednak podstawową i najważniejszą funkcją białej laski jest pomoc w samodzielnym poruszaniu się osobie niewidomej. Standardowa technika chodzenia z białą laską została stworzona przez Richarda E. Hoovera, w 1944 roku<sup>3</sup>. Hoover był specjalistą od rehabilitacji weteranów II wojny światowej. Podczas pracy z ociemniałymi żołnierzami opracował taką metodę trzymania białej laski, która pozwala na jak największą samodzielność przy zachowaniu maksimum bezpie-

czeństwa. Wystarczyło trzymać białą laskę przed sobą i przed każdym krokiem przesuwając ją z boku na bok w poszukiwaniu przeszkody. Dzisiaj istnieje wiele rozbudowanych wersji tej metody poruszania się. W Polsce najbardziej popularna jest technika dotykowa i jej modyfikacje (technika stałego kontaktu, technika trzypunktowa itp.) oraz technika diagonalna<sup>4</sup>. Zainteresowanych szczegółami odsyłamy do publikacji poświęconych orientacji przestrzennej.

Rolę, jaką odgrywa w życiu niewidomego biała laska, pięknie podsumowuje Światowa Unia Niewidomych: *"Biała laska stała się symbolem wolności, niezależności i pewności siebie."*<sup>5</sup>

Aby biała laska dobrze służyła, nie możemy iść do sklepu i kupić przypadkowej, pierwszej lepszej. Laska musi być odpowiednio dobrana. Tak jak sportowiec odpowiednio dopasowuje do swoich potrzeb buty do biegania, tak niewidomy musi precyzyjnie dostosować laskę do swoich potrzeb.

Ważne są przede wszystkim trzy parametry: waga, długość i wytrzymałość.

Dobra laska musi być lekka. Nie warto obciążać nadgarstka ponad miarę. Laska powinna dobrze leżeć w dłoni, tak aby codzienne poruszanie się nie było męczące. Ważna jest również odpowiednia długość. Przyjmuje się, zależnie od źródeł, że dobrze dopasowana biała laska powinna sięgać tuż nad mostek osoby niewidomej, od trzech do pięciu centymetrów. Za krótka laska nie spełni swojej roli wykrywacza przeszkód, a za długa będzie po prostu zawadzać. Warto również zwrócić uwagę na wytrzymałość. W zależności od trybu życia i aktywności użytkownika, biała laska zużywa się mniej więcej w rok, półtora. Aby przedłużyć żywotność laski, trzeba zwrócić uwagę z jakiego tworzywa jest wykonana. Na rynku dostępne są laski aluminiowe, grafitowe lub z włókna szklanego. Bywają również laski drewniane, jednak są zdecydowanie mniej popularne.

Istnieje kilka modeli białych lasek: są laski sztywne, składane i teleskopowe. Są również specjalne laski sygnalizacyjne, a także laski podpórcze, dla niewidomych ze schorzeniami ruchowymi. Do tego dochodzi

1 <http://dherbement.free.fr/>

2 Art. 42 w zw z art., 26 ust 7. ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r, prawo o ruchu drogowym, (Dz.U 1997, nr 98, poz. 602)

3 <http://www.perkins.org/stories/10-fascinating-facts-about-the-white-cane>

4 [http://www.pzn-wielkopolska.org.pl/?pl\\_orientacja-przestrzenna,214](http://www.pzn-wielkopolska.org.pl/?pl_orientacja-przestrzenna,214)

5 <http://www.worldblindunion.org/English/resources/Pages/White-Can-information.aspx>

# CO WIECIE O ŚWIECIE?



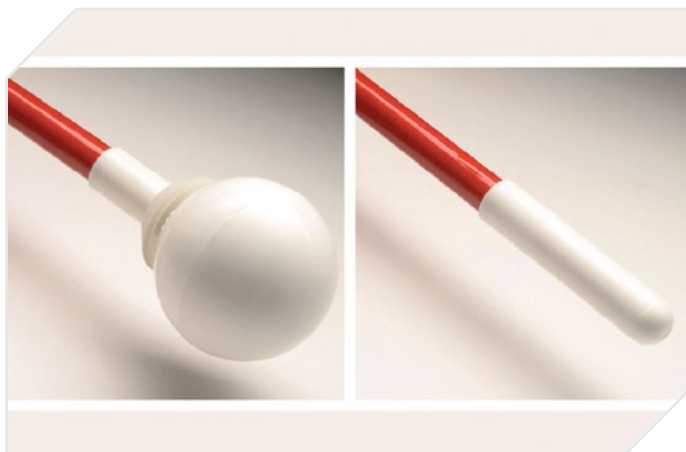
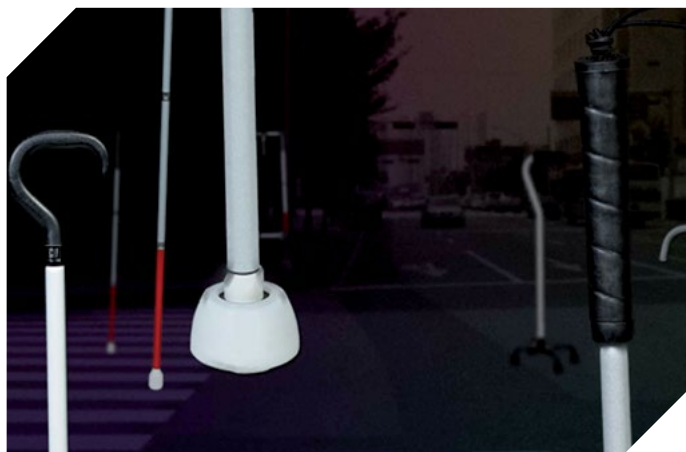
szereg końcówek, które ułatwiają poruszanie się w zależności od wybranej metody orientacji. Końcówki najlepiej dobrać według własnych upodobań i preferowanej metody poruszania się. Są również specjalistyczne laski-gadżety: wibrujące przed przeszkodą, świecące w ciemności itp. W dzisiejszych czasach dopasowanie laski do stylu życia użytkownika to nic trudnego, warto korzystać z tych wszystkich dobrodziejstw, aby wykorzystać cały potencjał, który drzemie w naszej pocziwej białej lasce.

Z białą laską jest też związanych kilka ciekawostek.

Biała laska nie zawsze jest biała! Już w filmie „Zapach kobiety” główny bohater posługuje się elegancką laską dla niewidomych w... czarnym kolorze. Taki dobór laski to zapewne nieprzemyślana fantazja scenarzystów. Na szczęście nie widuje się takich lasek na co dzień. Pamiętajmy, że tylko biała laska identyfikuje poprawnie osobę niewidomą i zapewnia bezpieczeństwo na drodze!

Z białą laską można biegać! Wiele organizacji pozarządowych na całym świecie organizuje sportowe eventy dla niewidomych. Jednym z nich jest „Bieg białej laski” organizowany na 5 kilometrów<sup>6</sup>, czy też „Cane Quest” – stworzony z myślą o niewidomych dzieciach konkurs na orientację<sup>7</sup>.

Jak widać, biała laska nie jest tylko zwykłym narzędziem – pomaga osiągać niezależność, jednoczy i integruje. Jest światowym symbolem niewidomych i słabowidzących – ich idei, interesów i wspólnoty. Dlatego też 15 października świętujemy hucznie, obchodząc Międzynarodowy Dzień Białej Laski!



6 <http://www.nkosinathifoundation.org/white-cane-run/>

7 <http://www.brailleinstitute.org/cane-quest-home.html>





## Rehabilitacja z prawdziwego zdarzenia

*Ilona Nawankiewicz*

Nowocześnie zrehabilitowani niewidomi „widzą i wiedzą więcej!” – to hasło towarzyszące wysiłkom i inicjatywom podejmowanym podczas trzech edycji projektu, który Fundacja Szansa dla Niewidomych realizowała dla beneficjentów w latach 2014-2017. Wzięło w nich udział prawie 1000 osób niewidomych i niedowidzących z terenu całego kraju.

Projekt spotkał się z aprobatą środowiska osób z dysfunkcją wzroku, ponieważ znacząco różnił się od propozycji realizowanych wcześniej. W zdecydowany sposób stawiał na indywidualne potrzeby każdego z uczestników. Poprzednie granty – choć również atrakcyjne i innowacyjne, w dużej mierze opierały się na zajęciach grupowych. Wymagały uczestnictwa w obowiązkowych spotkaniach typu konsultacje z psychologiem, doradcą zawodowym itd. Brakowało jednak zajęć, które kładłyby nacisk na indywidualne podejście do każdego niewidomego oraz podmiotowe traktowanie jego potrzeb i ograniczeń. A są one różne, gdyż wynikają ze zróżnicowanych schorzeń, sytuacji życiowej oraz postrzegania własnej niepełnosprawności. Owe 1000 osób wydaje się dużą grupą ludzi, którzy nabyli nowych umiejętności i kompetencji, a jednak nie byli to wszyscy oczekujący na poradę,

toteż znaleźli się ich następcy. Pod koniec ostatniej edycji tamtego projektu, kolejni niewidomi chętnie zgłaszali się do udziału w nowych zajęciach o zbliżonym charakterze. Zatem już wiedzieliśmy, że zadanie powinno być kontynuowane.

Dzięki staraniom Fundacji oraz uzyskanemu dofinansowaniu ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, w kwietniu 2017 r. ruszył projekt pod nazwą "Nowoczesna Rehabilitacja drogą do zwiększenia samodzielności osób z dysfunkcjami wzroku", który – podobnie jak



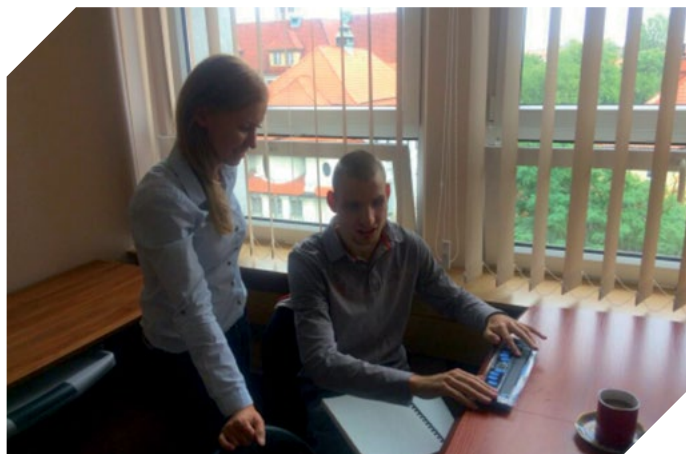
# CO WIECIE O ŚWIECIE?

wspomniany wyżej – realizowany jest we wszystkich tyflopunktach Fundacji w całej Polsce.

Główna idea projektu i trzon działań stanowi kontynuację poprzedniego zadania, ponieważ – jak wynikało z naszych doświadczeń – zaproponowany tok zajęć i podział godzin przynosił oczekiwane rezultaty w postaci poprawy samodzielności w poruszaniu się niewidomych, zdecydowanego zwiększenia poziomu obsługi urządzeń tyfloinformatycznych oraz znajomości przysługujących osobom niepełnosprawnym uprawnień, ulg i możliwości pozyskania wsparcia ze strony innych organizacji pozarządowych czy władz. Realizowane obecnie zadanie zakłada, że każdy niewidomy, który zgłosił się i zakwalifikował do udziału w projekcie, opracowuje razem z tyflospecjalistą Indywidualny Plan Działania, wynikający z jego sytuacji życiowej i konkretnych potrzeb związanych z codzienną aktywnością i funkcjonowaniem. IPD to solidny fundament, którym na kolejnych etapach pracy kierują się beneficjenci, tyflospecjaliści i eksperci. Zatem razem opracowują i realizują kolejne tematy zaproponowane przez twórców naszego projektu.

Jak wygląda podział godzin przysługujący każdemu beneficjentowi? Każdy niewidomy z umiarkowanym lub znacznym stopniem niepełnosprawności ma do dyspozycji 80 godzin konsultacji oraz 54 godziny zajęć prowadzonych przez doświadczonych tyflospecjalistów pracujących na co dzień w oddziałach naszej Fundacji. Ponadto każdy niewidomy korzysta z 10-godzinnego wsparcia z ekspertem, którego angażujemy na podstawie konkretnych propozycji uczestników projektu.

Na podstawie potrzeb zgłoszonych przez tegorocznych beneficjentów, zatrudnieni przez nas eksperci wywodzą się z wielu różnych dziedzin. Większość



beneficjentów prosi o wsparcie w zakresie obsługi komputera i urządzeń niwelujących skutki niepełnosprawności wzroku, a także o zajęcia z zakresu samodzielności w poruszaniu się, w swobodniejszej orientacji, poradnictwa dotyczącego przysługujących im uprawnień.

Są też osoby, które chciałyby uzyskać pomoc w poszerzaniu wiedzy ogólnej, pasji, zainteresowań, znajomości języków obcych i uprawiania dyscyplin sportowych. Tak więc jedni niewidomi pracują z informatykiem poznając tajniki obsługi programu udźwiękowiającego komputer, inni przemierzają miasto z instruktorem orientacji przestrzennej, następni poznają zasady gry na gitarze, albo dowiadują się, jak efektywnie uczyć się języka angielskiego. W kwestii dostępnych modułów tematycznych, w ramach których są organizowane zajęcia, każdy znajdzie coś dla siebie i wybierze temat, który chciałby zgłębić. Przykładowe moduły to: kuchnia, turystyka, zdrowie, informatyka, hobby, kultura. Zaproponowane przez nas tematy obejmują wszystkie sfery funkcjonowania człowieka.

Wprowadzie rekrutacja do bieżącej edycji projektu „Nowoczesna Rehabilitacja drogą do zwiększenia samodzielności osób z dysfunkcjami wzroku” jest zakończona, a projekt jest już w toku, możemy zapewnić, że jeżeli już dziś ktoś chciałby wziąć udział w podobnych szkoleniach, będzie to możliwe od kwietnia 2018 roku. W tym celu zapraszamy do oddziałów Fundacji na terenie całego kraju. Fundacja Szansa dla Niewidomych proponując kolejne projekty kieruje się przede wszystkim zasadą, by niewidomi w Polsce stawali się "lepsi", by byli świadomi swojej sytuacji, znali swoje prawa i obowiązki, realizowali swoje pasje – jednym słowem by żyli NORMALNIE.







# Kreatywne myślenie pracuje na rzecz niewidomych

Szymon Andrzejewski

Dysfunkcja wzroku i związane z nią bariery, które dotykają ludzi, nie są problemami łatwymi do przeskoczenia. Niepełnosprawność ta wymaga poszukiwania wciąż nowych metod aby poprawić jakość edukacji, aktywizacji zawodowej czy też rozwiązywania problemów dnia codziennego takich osób. Na ratunek przychodzą nowe metody pracy nad pomysłami, np. metodyki Design Thinking i Service Design.

Metodyka Design Thinking jest kreatywną metodą projektowania usług i produktów w oparciu o głębokie zrozumienie potrzeb użytkownika. Składa się z kilku etapów:

- empatyzacji, czyli wczucia się w rolę osoby, której problem rozwiązujemy,
- definiowania problemu poprzez dokładne zapisanie go na papierze,
- generowania pomysłów, gdzie zbiera się jak największą ilość pomysłów, promując te najbardziej „odważne” bez krytykowania ich,
- prototypowanie gdzie dla wybranych pomysłów tworzy się modele, które mają służyć do testowania danej usługi/produktu z użytkownikami.

Metodyka ta jest stosunkowo nowa, wywodzi się z Uniwersytetu Stanford w Dolinie Krzemowej w Kalifornii. W Polsce propagowana jest m.in. za pomocą Design Thinking Week, podczas którego organizowane są warsztaty i wykłady związane z tematyką DT. W tym roku odbył się on w maju w 13 miastach Polski, m.in. w Trójmieście.

W Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku w Sobotę 13 maja 2017 miał miejsce jeden z warsztatów pt. Design Thinking DIY, skierowany do entuzjastów innowacji, studentów uczelni wyższych z Trójmiasta.

„Zależało nam, żeby nasz warsztat był jak najbardziej praktyczny i pożyteczny, dlatego zdecydowaliśmy się na pracę na prawdziwych przykładach” - mówi Maja Kurant z Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej „Dobra Robota” z Gdańska, moderatorka Design Thinking i koordynatorka Design Thinking Do It Yourself. „Wzięliśmy na warsztat realne problemy społeczne, zgłaszane przez realne osoby, które zaprosiliśmy również do udziału w pierwszej i ostatniej części warsztatów, tj. empatii i testowaniu. Grupy pracowały w bardzo dużym sprincie czasowym – miały tylko 8



godzin od zapoznania się z problemem do jego rozwiązania. Mimo to, zarówno uczestnicy warsztatów, jak i osoby zgłaszające wyzwania społeczne wyszły z warsztatów zmęczone, ale zadowolone.”

Jednym z trzech wyzwań warsztatu była pomoc niewidomej beneficjentce Fundacji Szansa dla Niewidomych z Gdańska, pani Izabeli Kurapiewicz, która zgłosiła problem ze znalezieniem satysfakcjonującej pracy dla os. niewidomej.

W ciągu kilku godzin grupa osób, które zgłosiły się do warsztatu poznawały lepiej Izę, zadawały jej jak najwięcej pytań o jej życie, sposoby radzenia sobie z niepełnosprawnością, dotychczasowe próby zdobycia zatrudnienia. Potem ustalały jakie prace byłyby dla niej najlepsze, a jakich, ze względu na swoje predyspozycje i kwalifikacje powinna unikać. Następnie padały konkretne pomysły na zawody lub inne sposoby zarobku. Zgodnie z metodologią promowano jak najbardziej oryginalne pomysły. W całym tym procesie uczestniczył również tyflospecjalista z Gdańska, pracownik gdańskiego oddziału Fundacji Szansa dla Niewidomych - Szymon Andrzejewski.

Ostatecznie po dyskusji zostało spośród nich rekomendowanych kilka zawodów. Należą do nich: samodzielne prowadzenie bloga lub vloga o tematyce dotyczącej osób z dysfunkcją wzroku, prowadzenie zajęć i korepetycji dla seniorów, którzy są grupą potrzebującą więcej uwagi, stanowisko polegające na prowadzeniu w firmach zadań związanych z CSR (Społeczną Odpowiedzialnością Biznesu), organizowanie medytacji i zajęć relaksacyjnych na łonie natury oraz udzielanie korepetycji-spacerów z języka włoskiego.

Praca na warsztatach, aktywizacja poprzez uczestnictwo w zajęciach i chęć doświadczenia czegoś nowego zawsze popłaca. „Na początku byłam nieprzekonana do pomysłu, ponieważ uczestniczyłam w wielu warsztatach, które nie pomagały mi. Tym razem jednak otwartość zespołu, który był przyjazny i naprawdę chciał mi pomóc sprawił, że przekonałam się do pomysłu.” – podkreśla Iza Kurapiewicz, główna uczestniczka warsztatów. „Polecam takie doświadczenie innym osobom, pozwala ono spojrzeć na problem z innej perspektywy.” Chociaż realizacja wniosków po warsztacie często jest trudna, to takie wydarzenia dają okazję poznania nowych osób, zawarcia nowych znajomości.

W fazie ideacji - kreatywnego kreowania rozwiązań - pojawił się również pomysł, żeby Iza mogła być przewodnikiem po pokoju ucieczek, w którym panowałaby całkowita ciemność, co wbrew pozorom okazało się być ciekawą alternatywą. Po warsztatach z propozycją współpracy zgłosił się do niej Escape Room Center z Gdańska.

Według założyciela Escape Center i pomysłodawcy zaangażowania osoby niewidomej do tworzenia takich pokoi, zatrudnienie osoby niewidomej nieświe wiele możliwości. „Za kilka miesięcy zamierzamy otworzyć kolejny pokój i właśnie w nim - ze względu na jego tematykę i charakter - możemy zatrudnić jako operatora osobę niewidomą – mówi Piotr Niewiadomski, pomysłodawca i założyciel Escape Room Center z Gdańska. – Ruszyły prace projektowe i z końcem roku występować będziemy o grant na tę inwestycję. Graczami w tym pokoju będą mogły być zarówno osoby normalnie widzące, jak i osoby niewidome”. Escape Room Center będzie się docelowo składało z sześciu pokoi, a samo miejsce będzie dostosowane do poruszania się przez osoby niewidome, w miarę możliwości zastosowań w budynkach po dawnej Stoczni Gdańskiej.

Nowatorskich metod do rozwiązywania konkretnych problemów jest wiele. Często brakuje jednak odwagi decydentów aby zastosować je w praktyce. Warsztaty w ramach Design Thinking Week pozwalają jednak popularyzować nowe idee, co pozwoli na ich stopniowe ulepszanie. Warto być otwartym na nowe możliwości i niekonwencjonalne myślenie.





# Halo Warszawo?! Odbierz Telefon! Miasto rozdaje telefony!

Janusz Mirowski

Halo Warszawo?! Odbierz Telefon! To tytuł kampanii informacyjnej, która we wrześniu promuje akcję dotacyjną na telefony. Można dostać dofinansowanie aż do 90 procent!

Informacje o projekcie:

## **Zadanie pn. „Dofinansowanie do zakupu telefonów komórkowych typu smartphone dla osób z dysfunkcją narządu wzroku”**

Zadanie skierowane jest do osób niewidomych oraz słabowidzących i składa się z dwóch etapów:

**Pierwszy etap** – szkolenia z podstawowej wiedzy z obsługi smartfonów i aplikacji udźwiękowiających telefon. Szkoleniowcy doradzą jak wybrać telefon, aby był dostosowany do potrzeb uczestnika oraz pomogą wypełnić wniosek o dofinansowanie na wybrany telefon.

**Drugi etap** – przyznanie dofinansowania na wybrany w pierwszym etapie telefon oraz szkolenia z obsługi aplikacji mobilnych, a przede wszystkim aplikacji Virtualna Warszawa stworzonej w ramach projektu.

## **Kto może wziąć udział w projekcie?**

- Osoby z niepełnosprawnością narządu wzroku. Uwaga: osoby posiadające stosowne orzeczenie o niepełnosprawności i zaświadczenie lekarskie, jeśli rodzaj niepełnosprawności nie jest określony w orzeczeniu,
- osoby fizyczne powyżej 10 roku życia (rocznikowo),
- osoby mieszkające w Warszawie, będące obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej.

## **JAK WZIĄĆ UDZIAŁ W PROJEKCIE?**

**KROK PIERWSZY** – zgłaszamy się do I etapu zadania wypełniając oraz dostarczając formularz zgłoszeniowy

### **Skąd wziąć formularz?**

- Formularz otrzymamy w Warszawskim Centrum Pomocy Rodzinie (Stołeczne Centrum Osób Niepełnosprawnych ul. Gen. Andersa 5, pok. 34, od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-15:30),
- formularz można także pobrać ze strony: [www.bit.ly/VirtualnaWarszawa\\_dokumenty](http://www.bit.ly/VirtualnaWarszawa_dokumenty) oraz

[www.bit.ly/WCPR\\_drukidopobrania](http://www.bit.ly/WCPR_drukidopobrania)

- Pamiętaj! Formularz wypełniamy drukowanymi literami, rejestrowane będą tylko formularze kompletnie wypełnione!

Gdzie i do kiedy składać formularze:

- wypełnione formularze przyjmowane są od 1 sierpnia do 30 września 2017 r.
- formularze składamy w siedzibie Warszawskiego Centrum Pomocy Rodzinie – Stołecznego Centrum Osób Niepełnosprawnych, ul. Gen. Andersa 5, pok. 34, w godzinach 8-15:30 lub wysyłamy listownie na adres Warszawskie Centrum Pomocy Rodzinie – Stołeczne Centrum Osób Niepełnosprawnych, ul. Gen. Andersa 5, 00-147 Warszawa z dopiskiem „Projekt Virtualna Warszawa”. W przypadku zgłoszeń wysyłanych listownie za datę złożenia i rejestracji uznaje się datę wpływu listu do siedziby Warszawskiego Centrum Pomocy Rodzinie – Stołecznego Centrum Osób Niepełnosprawnych.

Kto może złożyć formularz:

- formularze można składać osobiście, ale także za pośrednictwem reprezentującego nas Wnioskodawcy.

**Ważne:** W przypadku zmiany danych osobowych lub kontaktowych kandydata lub wnioskodawcy należy niezwłocznie poinformować o tym WCPR-SCON. Złożone formularze w innej formie, formacie lub po terminie nie będą przyjmowane. Złożenie formularza nie jest jednoznaczne z zakwalifikowaniem się do I etapu zadania.

## KROK DRUGI – ocena złożonego formularza

Do pierwszego etapu zadania zostanie zakwalifikowanych maksymalnie 1000 osób, które prawidłowo przejdą formalną weryfikację – decyduje kolejność zgłoszeń. Utworzona zostanie lista rezerwowa (także decyduje kolejność zgłoszeń), w przypadku rezygnacji bądź wykluczenia uczestnika wolne miejsce zajmie pierwsza osoba z listy rezerwowej.

## KROK TRZECI – zakwalifikowaliśmy się, uczestniczymy w pierwszym module szkoleń

Zakwalifikowany uczestnik przechodzi indywidualne, dostosowane do jego poziomu wiedzy szkolenie, podczas którego zapozna się z nowoczesnymi

technologiami w zakresie telefonii komórkowej i zdobędzie podstawową wiedzę z obsługi telefonów oraz aplikacji udźwiękowiających telefon. Osoby prowadzące szkolenie pomogą także w wyborze odpowiedniego telefonu, dostosowanego do potrzeb uczestnika oraz w wypełnieniu wniosku o dofinansowanie.

## KROK CZWARTY – składamy wniosek o dofinansowanie do wybranego telefonu

Skąd wziąć wniosek o dofinansowanie?

- Możemy otrzymać taki wniosek podczas I modułu szkolenia (I etap zadania),
- możemy go również pobrać ze strony: [www.bit.ly/VirtualnaWarszawa\\_dokumenty](http://www.bit.ly/VirtualnaWarszawa_dokumenty) lub [www.bit.ly/WCPR\\_drukidopobrania](http://www.bit.ly/WCPR_drukidopobrania)

## Jaki telefon można wybrać w ramach projektu?

Telefon musi mieć możliwość zainstalowania stworzonej w ramach projektu aplikacji, czyli o minimalnych parametrach (system iOS od wersji 8.0, system Android od wersji 4.4 Kit Kat).

## Gdzie i do kiedy złożyć wniosek?

- Wnioski składamy po ukończeniu I modułu szkolenia. O ostatecznym terminie składania wniosków o dofinansowanie uczestnik zostanie poinformowany podczas szkolenia. Terminy będą także opublikowane na stronie Warszawskiego Centrum Pomocy Rodzinie ([www.wcpr.pl](http://www.wcpr.pl)),
- wniosek składa kandydat osobiście lub reprezentujący go Wnioskodawca w siedzibie Warszawskiego Centrum Pomocy Rodzinie – Stołecznym Centrum Osób Niepełnosprawnych, ul. Gen. Andersa 5, pok. 34, w godzinach 8:00-15:30.

**Pamiętaj:** podczas składania wniosku o dofinansowanie należy przedstawić odpowiednie dokumenty! Szczegółowy wykaz znajduje się w regulaminie: [www.bit.ly/VirtualnaWarszawa\\_regulamin](http://www.bit.ly/VirtualnaWarszawa_regulamin) (strona 13 i 14).

Ważne: wnioski wysłane po terminie, w innej formie niż przewiduje regulamin lub drogą pocztową nie będą rozpatrywane. Złożenie wniosku nie jest jednoznaczne z zakwalifikowaniem się do II etapu zadania.



## KROK PIĄTY – Ocena wniosków o dofinansowanie

Wniosek o dofinansowanie podlega ocenie formalnej i merytorycznej, która prowadzona jest w trybie punktowym i decyduje o pierwszeństwie. Szczegóły oceny merytorycznej w regulaminie: [www.bit.ly/VirtualnaWarszawa\\_regulamin](http://www.bit.ly/VirtualnaWarszawa_regulamin) (od strony 15).

Ważne: wg regulaminu uczestnik II etapu ma kilka obowiązków – koniecznie przeczytaj jakich. Znajdują się one w regulaminie: [www.bit.ly/VirtualnaWarszawa\\_regulamin](http://www.bit.ly/VirtualnaWarszawa_regulamin) (od strony 19). Uczestnik II etapu zobowiązany jest m.in. do instalacji aplikacji mobilnej stworzonej w ramach projektu oraz uczestnictwa w II module szkoleń.

## KROK SZÓSTY – podpisaliśmy już umowę o dofinansowanie, czas na drugi moduł szkoleń

- Podczas szkolenia uczestnicy dowiedzą się więcej o obsłudze aplikacji mobilnych, ze szczególnym uwzględnieniem aplikacji Virtualna Warszawa. Szkolenia są indywidulane, dostosowane do potrzeb i poziomu wiedzy uczestnika.

**Ważne sprawy:** o udział w projekcie mogą ubiegać się osoby posiadające orzeczenie o niepełnosprawności narządu wzroku wydane przez:

- Powiatowy Zespół do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności
- a. w przypadku osób powyżej 16 roku życia orzeczenie o znacznym, umiarkowanym lub lekkim stopniu niepełnosprawności (art. 3 ust. 1 pkt. 1, 2 i 3 ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych),
- b. w przypadku osób poniżej 16 roku życia orzeczenie o niepełnosprawności (art. 4a ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych) traktowane na równi z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności.
- Lekarza Orzecznika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych:
  - a. orzeczenie o niezdolności do samodzielnej egzystencji traktowane na równi z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności,
  - b. orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji,

traktowane na równi z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności,

- c. orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy, traktowane na równi z orzeczeniem o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności,
- d. orzeczenie o częściowej niezdolności do pracy, traktowane na równi z orzeczeniem o lekkim stopniu niepełnosprawności.

- Następujące organy orzecznicze (przed dniem 1 stycznia 1998 r.):

- a. Komisję do spraw Inwalidztwa i Zatrudnienia (KIZ), Ministerstwo Obrony Narodowej (MON), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA) – orzeczenie o zaliczeniu do jednej z grupy inwalidów:

- I grupy inwalidów traktowane jest na równi z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności,
- II grupy inwalidów traktowane jest na równi z orzeczeniem o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności,
- III grupy inwalidów traktowane jest na równi z orzeczeniem o lekkim stopniu niepełnosprawności.

- b. Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (KRUS) – orzeczenie o stałej albo długotrwałej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym:

- osoby, którym przysługuje zasiłek pielęgnacyjny, traktuje się jako zaliczone do znacznego stopnia niepełnosprawności,
- pozostałe osoby traktuje się jako zaliczone do lekkiego stopnia niepełnosprawności.

Ważne sprawy:

- zakwalifikowanie się do pierwszego etapu zadania nie gwarantuje udziału w drugim etapie,
- udział w pierwszym etapie zadania nie zobowiązuje do udziału w drugim etapie,
- dofinansowanie ma miejsce w drugim etapie zadania.

# Wykuwamy muzyczne talenty dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością wzroku

Malwina Wysocka

Fundacja Szansa dla Niewidomych zaprasza dzieci i młodzież do lat 18 z całej Polski do udziału w konkursie muzycznym „Kuznia talentów”. Do 30 września przyjmujemy zgłoszenia twórczości muzycznej lub wokalne dzieci i młodzieży z dysfunkcją wzroku.

## Aby wziąć udział w konkursie należy:

- przygotować krótki materiał muzyczny (śpiew, gra na instrumencie itp.) w formie nagrania audio lub video,
- przesłać nagrany materiał wraz z danymi dziecka na adres e-mail: [kuznia.talentow@szansadlaniewidomych.org](mailto:kuznia.talentow@szansadlaniewidomych.org) lub pocztą na adres: Fundacja Szansa dla Niewidomych, ul. Chlubna 88, 03 – 051 Warszawa,
- czekać na wyniki pierwszego etapu rywalizacji.

## Zgłoszenie konkursowe powinno zawierać:

- imię i nazwisko dziecka/dzieci (oraz ew. pseudonim artystyczny),
- adres zamieszkania (ulica, numer domu, numer mieszkania, kod, miejscowość),

- datę urodzenia,
- imię i nazwisko rodzica/opiekuna,
- telefon kontaktowy i adres e-mail,
- skan zgody rodzica lub opiekuna dziecka na udział w konkursie,
- tytuł utworu wraz z informacją, czy jest to utwór autorski (twórczość własna), czy wykonanie utworu innego artysty,
- link do nagrania audio lub video zawierającego wykonanie utworu (w przypadku zgłoszenia drogą elektroniczną) lub płytę CD/DVD zawierającą nagranie (w przypadku zgłoszenia drogą tradycyjną).

Pełny regulamin konkursu jest dostępny na stronie internetowej Fundacji: [www.szansadlaniewidomych.org](http://www.szansadlaniewidomych.org).

## Więcej o konkursie

Celem konkursu jest wyróżnienie najbardziej utalentowanych muzycznie młodych ludzi z niepełnosprawnością wzroku. Finał konkursu odbędzie się 16 października 2017 r. podczas ogólnopolskiej Gali REHA FOR THE BLIND IN POLAND 2017 w Warszawie. Finaliści



konkursu, wybrani wcześniej przez komisję konkursową ze wszystkich zgłoszeń, zostaną zaproszeni na Galę wraz z rodzinami, gdzie poznają ostateczne wyniki rywalizacji. Przed udziałem w Gali będą mieli okazję uczestniczenia w warsztatach z ekspertem, który przygotuje ich do występu na scenie. Zdobywca I nagrody zaprezentuje swój talent podczas wystąpienia na żywo przed kilkutysięczną publicznością zgromadzoną na warszawskim Torwarze. Dodatkowo planujemy wydanie publikacji w czarnym druku i w brajlu, którą podarujemy finalistom konkursu.

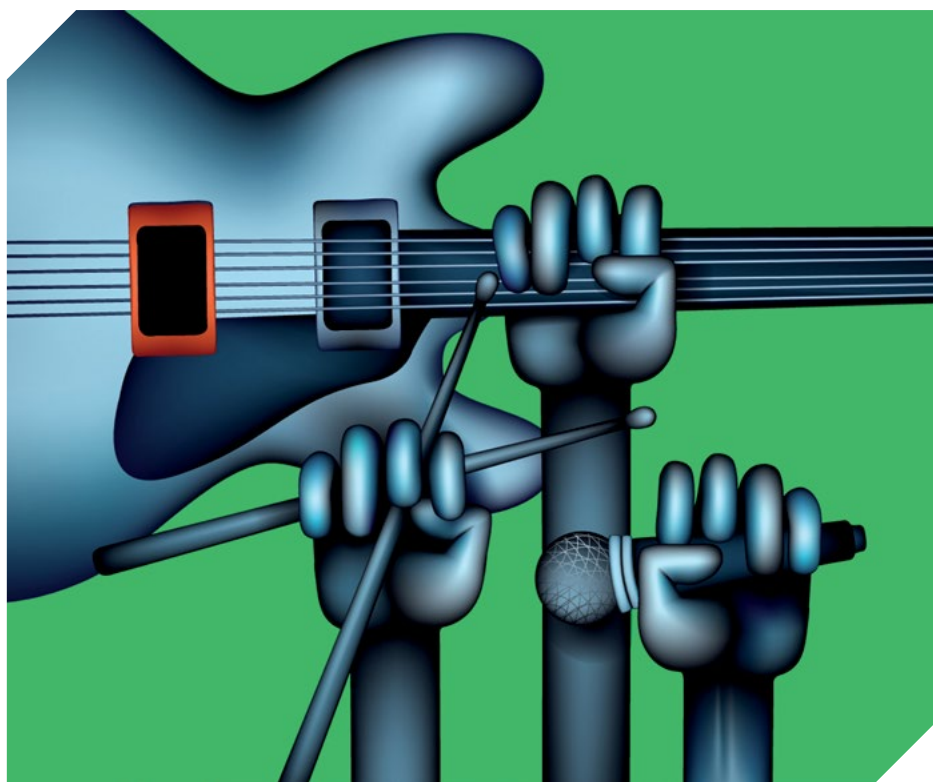
Uroczysta Gala, która w tym roku rozpocznie XV Konferencję REHA FOR THE BLIND IN POLAND, jest organizowana pod hasłem „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?”. Jej celem jest zmiana postaw społecznych wobec osób niepełnosprawnych, zwiększenie świadomości społeczeństwa w zakresie aspektu niepełnosprawności i przeciwdziałanie dyskryminacji osób niepełnosprawnych, w szczególności dotkniętych inwalidztwem wzroku. Dzięki prezentacji młodych muzyków w finale konkursu „Kuźnia talentów” chcemy wszystkim uczestnikom Gali pokazać, że młodzi przedstawiciele środowiska niewidomych i słabowidzących są utalentowani i zasługują na uznanie i podziw nie tylko wśród naszego środowiska, ale przez całe społeczeństwo.

Taka forma uczestnictwa w kulturze idealnie wpisuje się w zapotrzebowanie najmłodszej grupy osób niewidomych i niedowidzących, ponieważ to oni posiadają największą zdolność i możliwość rozwoju pasji i talentów. Jednocześnie w tym wieku potrzebują przewodnika w świecie kultury i sztuki – temu mają służyć warsztaty przygotowania scenicznego prowadzone przez eksperta. Warsztaty nie tylko rozwiną wiedzę i umiejętności uczestników, ale przede wszystkim wpłyną na zwiększenie poczucia własnej wartości, pomogą zwalczyć stres przed występem na scenie i zbudować pewność siebie. Dzięki korelacji nauki prezentacji scenicznej z talentami uczestników, udział w konkursie będzie miał dla nich wartość nie tylko artystyczną, ale również rehabilitacyjną. Młodzi

ludzie z dysfunkcjami wzroku, poprzez środki artystycznego wyrazu pokażą, że są takimi samymi, pełnoprawnymi uczestnikami życia kulturalnego, jak osoby bez dysfunkcji.

Konkurs „Kuźnia talentów” będzie dla nich okazją, żeby spróbować swoich sił w rywalizacji i na scenie. Szczególną wartością i elementem wyróżniającym konkurs na tle podobnych wydarzeń będzie profesjonalne przygotowanie finalistów do koncertu wieńczącego projekt. Mamy nadzieję, że udział młodych artystów w tym konkursie przyczyni się do ich dalszego rozwoju kulturalnego i społecznego, do dalszej pracy nad sobą i dzielenia się swoimi muzycznymi zdolnościami. Ma również przyczynić się do zwrócenia uwagi społeczeństwa, że ludzie z dysfunkcjami są wśród nas i tak jak my mają potrzebę i prawo do pełnego uczestnictwa w życiu artystycznym i kulturalnym, a wśród niewidomych i słabowidzących są osoby z ogromnym talentem, który powinien ujrzeć światło dzienne. Cel konkursu zostanie spełniony nawet jeśli ci młodzi ludzie nie zostaną znanymi piosenkarzami czy muzykami. Wystarczy, że w dalszym życiu będą pielęgnować w sobie pasję i miłość do muzyki.

Zachęcamy do nadsyłania zgłoszeń wszystkie dzieci i młodzież z dysfunkcją wzroku, którzy udzielają się muzycznie i wokalnie. Wspólnie mamy szansę wykuć wielkie talenty!



## Nocny Festiwal Audiofilmów na REHA 2017

Malwina Wysocka

Podczas XIV edycji Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND, która odbywała się 1 i 2 grudnia 2016 r. Fundacja Szansa dla Niewidomych zorganizowała po raz pierwszy wieczorny maraton audiofilmów. Do udziału zachęciliśmy nie tylko osoby niewidome, ale także wszystkich widzących uczestników Konferencji. Pomysł spotkał się z pozytywnym odbiorem. Niewidomi słuchacze i pełnosprawni widzowie mogli wspólnie uczestniczyć w tej formie kultury i doświadczać wrażeń kinowych.

Podczas XV edycji Konferencji REHA podnosimy rangę tego wydarzenia. Wieczorny maraton filmowy staje się Nocnym Festiwalem Audiofilmów, a dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oprócz emisji filmów, goście Konferencji będą mogli uczestniczyć w prelekcji i dyskusji z artystą związanym z filmami (niech jego tożsamość pozostanie na razie tajemnicą). Wydarzenie zostanie utrwalone w katalogu festiwalowym, który zostanie wydany w brajlu i druku powiększonym.

Tematem przewodnim Nocnego Festiwalu Audiofilmów będzie promocja wiedzy na temat osiągnięć polskiej kinematografii o tematyce historycznej. Do

projekcji wybraliśmy filmy, których audiodeskrypcja nie jest ogólnodostępna (np. bezpłatnie w Internecie) lub które nigdy wcześniej nie były deskrybowane. Dzięki temu nowe pozycje filmowe staną się szerzej dostępne dla osób z niepełnosprawnością wzroku.

Zaprezentujemy polskie filmy z ostatnich lat, oparte na wydarzeniach historycznych: Miasto 44, Generał Nil i Jack Strong. Poruszają one różną tematykę związaną z historią Polski: miłość młodych ludzi na tle walk podczas Powstania Warszawskiego, historię życia generała Augusta Emila Fieldorfa, pseudonim „Nil”, i wydarzenia tuż po II wojnie światowej oraz działalność pułkownika Ludowego Wojska Polskiego – Ryszarda Kuklińskiego na rzecz USA w czasach PRL.

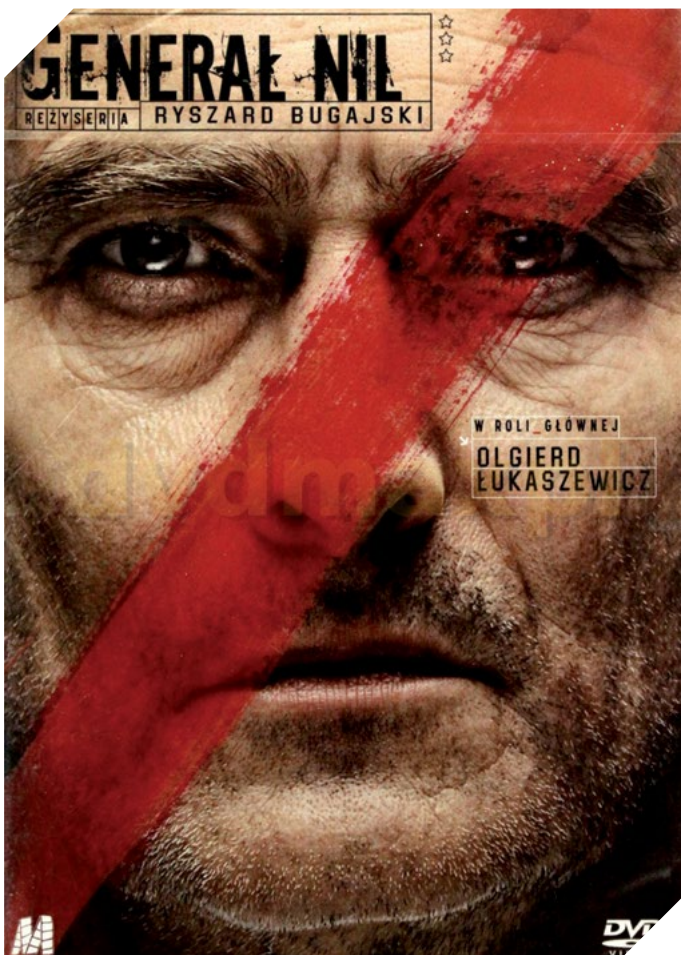
Oprócz udostępnienia filmów niewidomym i słabowidzącym odbiorcom, równie ważnym celem tej inicjatywy jest kształtowanie pozytywnych postaw otoczenia względem osób niepełnosprawnych. Ta idea – integracji osób niewidomych ze środowiskiem osób widzących – będzie przyświecała uroczystej Gali, która otworzy XV Konferencję REHA FOR THE BLIND IN POLAND w dniu 16 października 2017 r. Wieczorem na Gali pokażemy film Jack Strong. Z kolei na



zakończenie drugiego dnia Konferencji wyświetlimy dwa pozostałe filmy. Nocny Festiwal Audiofilmów ma pokazać również osobom widzącym, że bez udziału wzroku można uczestniczyć w emocjach przekazywanych w historiach filmowych. Pełnosprawnym uczestnikom pokazy audiofilmów pozwolą zrozumieć potrzeby osób z dysfunkcją wzroku w zakresie ich udziału w kulturze.

Dzięki inicjatywie Nocnego Festiwalu Audiofilmów, filmy z audiodeskrypcją zajmą szczególne miejsce wśród atrakcji Konferencji REHA. Z roku na rok wspólne oglądanie takich filmów w gronie osób niewidomych, słabowidzących i ich bliskich, cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

Mamy nadzieję, że udział w maratonie tak przygotowanych filmów będzie dla wszystkich czymś więcej niż zwykłym seansem filmowym. Cieszymy się, że ta tematyka poświęcona wydarzeniom historycznym naszego narodu będzie obecna na naszym spotkaniu. Natomiast panel dyskusyjny z udziałem twórców wzbudzi zapewne ciekawość tą gałęzią polskiej twórczości.







## Jak przebiega program „Aktywny Samorząd” w 2017 r.

Dagmara Cichos

Do 30.08.2017 r. była możliwość składania wniosków w samorządach powiatowych, w zależności od miejsca zamieszkania – do MOPS, MOPR, PCPR. Osoby z dysfunkcją wzroku mogą uzyskać dofinansowanie na zakup sprzętu elektronicznego lub jego elementów, oprogramowania oraz na szkolenia z używania ww. urządzeń (Moduł I, obszar B, zadanie 1 i 2). Jest to niezwykle ważna pomoc w rehabilitacji społecznej i zawodowej osób z niepełnosprawnością wzroku.

W stosunku do ubiegłego roku dla beneficjentów nie wprowadzono istotnych zmian. Część osób otrzymała już dofinansowanie, natomiast pozostali wnioskodawcy czekają na rozpatrzenie wniosków i podpisanie umów. W dalszym ciągu program jest realizowany głównie w ostatnim kwartale roku. Jest to bardzo krótki okres, biorąc pod uwagę wszystkie formalności, które musi spełnić beneficjent, począwszy od podpisania umowy, zakup sprzętu, rozliczenie dofinansowania, odbiór sprzętu i ewentualne odbycie szkolenia.

Wśród osób niewidomych i niedowidzących jest ogromne zapotrzebowanie na specjalistyczne rozwiązania, takie jak programy powiększające

i udźwiękawiające, powiększalniki i lupy elektroniczne, urządzenia do odczytu książek mówionych, smartfony, monitory, maszyny i drukarki brailowskie, urządzenia lektorskie. Wyżej wymienione rozwiązania nie tylko niwelują skutki niepełnosprawności, ale pozwalają na aktywność zawodową, pomagają w edukacji, ułatwiają codzienne funkcjonowanie. Dlatego niezwykle istotne jest, aby osoby te otrzymały urządzenia i oprogramowanie odpowiednio dobrane do osobistych potrzeb i dysfunkcji.

Na rynku jest dostępnych wiele urządzeń zaprojektowanych uniwersalnie, czyli wyposażonych w funkcje umożliwiające ich obsługę przez osoby z niepełnosprawnościami. Nie zawsze jednak ich efektywność będzie na odpowiednim poziomie. Przykładem może być lupa dostępna w wielu smartfonach. Może być pomocą dla osób, które mają nieznaczne problemy z widzeniem lub potrzebują jej do przeczytania małej czcionki np. z opakowań na leki. Natomiast nie sprawdzi się u osób z dużą dysfunkcją wzroku. Specjalistyczne lupy elektroniczne posiadają wyraźne ekrany, regulowane powiększenie (np. od 2 do 30x), możliwość zmiany kontrastów, kolorów tła i czcionki. Podobna sytuacja jest z programem





udźwiewkajacym. Darmowe rozwiazania nie posiadaja tych samych funkcji co swiatowej klasy oprogramowanie udźwiewkajace, np. skrypty do zaawansowanych programow, wsparcie techniczne, obsluga brajla, m.in. obsluga polskich skrotow brajlowskich, mozliwosc sprawdzania formatowania tekstu. Kolejnym przykladem moga byc odtwarzacze ksiazek mowionych. Telefon pozwala odczytywac audiobooki, e-booki. Ale udźwiewkowione odtwarzacze posiadaja wiele przydatnych dla osob z dysfunkcja wzroku funkcji – takich jak nagrywanie plikow w formacie Daisy i mozliwosc ich odsluchiwania, dobrej jakosci dyktafon do nagrywania notatek glowsowych, przystosowana, wyczuwalna klawiatura do sprawnej obslugi. Korzystanie z dodatkowego urzadzenia nie zuzywa baterii w telefonie, ktory jest potrzebny do innych celow.

Istotne jest korzystanie z dofinansowan na szkolenia, na ktorych uczestnicy zdobeda umiejetnosc obslugi zakupionych urzadzen, ktore beda mogli efektywnie wykorzystywac.

Zachecamy przedstawicieli jednostek powiatowych realizujacych Aktywny Samorzad do zapoznania sie z rozwiazaniami informatycznymi dla osob niepełnosprawnych. W Tyflopunktach Fundacji Szansa dla Niewidomych zlokalizowanych we wszystkich miastach wojewodzkich na terenie calego kraju mozna uzyskac profesjonalna pomoc specjalistow w dziedzinie nowoczesnej rehabilitacji.



**aktywny  
samorząd**



**Państwowy Fundusz  
Rehabilitacji Osób  
Niepełnosprawnych**

A close-up photograph of a person's hands in a dark suit signing a certificate. The certificate is white with a blue border and contains text in Polish. The person is holding a black pen. In the background, a blurred figure of another person in a dark suit is visible, suggesting a formal event like a gala. The certificate text includes 'WYDZIAŁ', 'za zajęcie 1 miejsca w konkursie', 'MOL w kategorii', 'FIRMA INSTALCA', and 'Klub sportowy TKS Skopce'.

# Gala „Jesteśmy razem” Rzeczywistość, czy tylko marketingowe hasło?

Marek Kalbarczyk





Fundacja Szansa dla Niewidomych traktuje hasło „Jesteśmy razem” jak najpoważniej i jako takie stara się go urzeczywistniać. Podporządkowujemy mu przecież nasze wszystkie działania. Mamy jednak świadomość, że nawet to nie wystarczy. Jasne, nie może wystarczyć to, że my jako grupa niewidomych i ich bliskich jesteśmy przekonani do idei jak największej integracji. Chodzi przecież o to, by przekonać do niej innych ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z naszym środowiskiem. Integracja bowiem nie polega na wzajemnym wspieraniu się niewidomych i ich najbliższego otoczenia, lecz na uznaniu przez całe społeczeństwo ważności celu zorganizowania świata otwartego i przyjaznego, czyli otoczenia w pełni dostępnego, a co za tym idzie realnie równych życiowych szans dla wszystkich. Jak łatwo stwierdzić, mimo wszystko dookoła nas tak nie jest.

W ramach walki o realizację naszych celów, postanowiliśmy w tym roku zorganizować wielką kampanię informacyjną, której zadaniem jest wpłynięcie na zmianę sposobu, w jaki społeczeństwo postrzega ludzi niewidomych i słabowidzących. Stworzyliśmy stosowny plan i projekt, który skierowaliśmy do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ogłoszonym przez niego konkursie pod hasłem „Jesteśmy razem”. Długo czekaliśmy na jego wyniki, ale gdy zostały ogłoszone, przekonaliśmy się, że projekt nasz spodobał się. Zamiast jednak się cieszyć, poczuliśmy wielki ciężar. Fajnie wymyślić interesujące projekty, gorzej je zrealizować. Tym razem jest na dodatek trudniej niż zwykle. Oto warunki, jakie narzucił nam Fundusz, są bardzo skomplikowane. Fundacja ma wnieść w ten projekt bardzo istotny wkład własny i to nie tylko wolontariacki, ale i finansowy. Fundusz zdecydował, że musimy zorganizować wolontariuszy w wymiarze dochodzącym do 20% wartości projektu oraz znaleźć środki finansowe nie mniejsze niż 20% tej wartości. I zaczęło się poszukiwanie możliwości, by wszystko, co sobie wymyśliliśmy, się udało. Szczerze – w normalnych warunkach nie jest to realne, ale gdy się ma tak „zwariowany” zespół i tak bardzo nam zależy na tych kwestiach, musimy mieć odwagę, by podjąć tę rękawicę.

Jak ma wyglądać nasza kampania? Projekt zakłada zorganizowanie regionalnych akcji i konferencji w ośmiu miastach wojewódzkich: Opole, Szczecin, Gdańsk, Lublin, Kraków, Kielce, Wrocław i Poznań. Wszędzie tam odbywają się merytoryczne konferencje, mające na celu przybliżenie gościom oraz

obserwatorom na zewnątrz (poprzez media), że świat powinien być otwarty dla niewidomych, dzięki czemu mogą się oni uczyć, studiować, pracować, zakładać rodziny itd. Kampania ma na celu pokazanie niewidomych i słabowidzących, którzy w dobie postindustrialnej, w społeczeństwach informacyjnych, kiedy są już dostępne rozliczne rozwiązania niwelujące skutki inwalidztwa wzroku, mogą być pełnowartościowymi obywatelami. Co to znaczy? W zasadzie wszystko – mogą być samodzielni, kreatywni, zaangażowani, interesujący, twórczy, odpowiedzialni i doceniani. Co jest potrzebne, by było to realne?

Niepełnosprawni oczekują empatii. Z tego, że pomocne im rozwiązania techniczne, medyczne i metodologiczne są w rękach naukowców i projektantów, niewiele wynika. Ich rozwiązania muszą dotrzeć do rąk potrzebujących, a to wymaga zrozumienia i konkretnych decyzji ze strony całego społeczeństwa i władz. Kampania ma zatem na celu nie tylko pokazanie, jacy dzielni są niewidomi i niedowidzący, ale również wyjaśnienie, że aby mogli oni osiągnąć właściwy poziom zrehabilitowania, muszą razem z nimi być wszyscy i to w każdym sensie tego pojęcia. „Jesteśmy razem” to zatem nie tyle potwierdzenie aktualnego stanu rzeczy, lecz życzenie na przyszłość. Oby nadeszło to jak najszybciej.

Podczas ośmiu konferencji wojewódzkich nasi przedstawiciele i zaproszeni specjaliści opowiadają o świecie otwartym dla niewidomych, o specyficznym świecie, w którym żyją, a więc o życiu, w którym się nie widzi, lecz dotyka i słucha. Stosownie do tego są tworzone rozwiązania techniczne i metodologiczne, które umożliwiają skuteczne zastępowanie wzroku przez inne zmysły. Konferencjom towarzyszą imprezy plenerowe, podczas których pokazujemy taki „inny” świat. Aby to się udało, organizujemy to w najbardziej popularnych miejscach. Dotychczasowe spotkania wykazują ogromne zainteresowanie naszą akcją.

Wreszcie kilka słów o Gali stanowiącej finał naszej kampanii. Odbędzie się w Warszawie na Torwarze. Poprzedzi ją kampania informacyjna w stolicy, a więc mnóstwo spotkań, audycje w radiu, artykuły w prasie, wywiady w telewizji i plakaty na mieście. Fundacja zaangażuje około 250 wolontariuszy, którzy nam pomogą w rozpowszechnianiu hasła kampanii. A 16 października spotkamy się na wielkiej Gali. Dlaczego akurat 16 października? To pierwszy dzień po Międzynarodowym Dnu Białej Laski, w którym

Hala była wolna. To uznane na całym cywilizowanym świecie święto niewidomych. Skoro jednak Hala jest w niedzielę 15 października zajęta, nasze środowisko musi się spotkać dzień później. Wielka Gala będzie spotkaniem niewidomych, niedowidzących i ich bliskich z tysiącami widzów, którym nie dokucza niepełnosprawność. Podobnie na scenie spotkają się niewidomi i widzący artyści. W poprzednim numerze Helpa przedstawiliśmy proponowany program Gali. Ulega on pewnym zmianom, ale tylko nieznacznym. Co więc wydarzy się 16 października?

Zaprezentujemy rozwiązania wykorzystujące zmysł dotyku i słuchu w zastępstwie wzroku. Wystawa będzie dostępna w godzinach: **15:00 do 21:30**. **Uroczysta Gala rozpocznie się o godzinie 18:00**. Odtworzymy wtedy hymn naszej społeczności „Widzieć więcej”, który specjalnie dla nas skomponowała Lidia Pospieszalska, a słowa napisał Jacek Cygan.

**O godzinie 18:06** będę miał zaszczyt wygłosić kilka ideowych refleksji na temat naszej kampanii „Jesteśmy razem”, a także o 25 latach działalności Fundacji Szansa dla Niewidomych. To najlepszy moment, by odtworzyć krótki film o działalności naszej Fundacji.

**I przyjdzie czas na pierwszy koncert. Wystąpi bardzo popularny, szczególnie wśród młodzieży, zespół Sorry Boys. Czas na meritum. Zaplanowaliśmy relacje z wystawy, która będzie dostępna w holu Torwaru.** To wydarzenie nazwaliśmy w programie Gali „Oko kamery”. Będzie to okazja do zaprezentowania urządzeń, o których nie wie się prawie nic, które mówią, czytają głosem automatycznego lektora książki, są uwypuklone i prezentują na przykład mapy świata. Będzie to też okazja do przeprowadzenia krótkich rozmów z ludźmi, którzy pracują dla naszego środowiska. Chodzi o projektantów, wdrożeniowców, rehabilitantów i sprzedawców.

**W trakcie Gali będziemy wyświetlali krótkie filmy o kandydatach do wyróżnienia tytułem IDOLA** w kilku kategoriach: środowisko, media, edukacja, urzędy i instytucje. Zaprezentujemy po czterech najlepszych kandydatów w każdej kategorii, spośród których Kapituła wybierze zwycięzców. Należy wspomnieć, że konkursy na IDOLI odbywają się we wszystkich województwach, a kandydaci przedstawieni na Gali będą wybrani spośród zwycięzców w tych regionalnych konkursach.



Żeby było nie tylko poważnie, ale także śmiesznie, zaplanowaliśmy występ Błażeja Krajewskiego (StandUp Polska) w skeczu pt.: „Ślepy los na wesoło”. Artysta ten skutecznie rozśmiesza tłumy, a nam podoba się, gdy cudownie naśladuje syntezator mowy Ivona. **O godzinie 18:46 odbędzie się koncert Katarzyny Moś, gwiazdy ostatnich miesięcy, znanej chociażby z telewizyjnych programów muzycznych. Chwilę potem wystąpi Katarzyna Cerekwicka. Wtedy emocje na pewno sięgną szczytu, a my nie damy odpocząć. Wystąpi kolejna artystka – Hanna Stach. Wszyscy wymienieni artyści wystąpią wraz ze swoimi zespołami. Będą im towarzyszyli goście specjálni – niewidomi, którzy z powodzeniem grają i śpiewają na scenach całego kraju oraz za granicą. Z Katarzyną Cerekwicką wystąpi Paweł Nodzak.**

**O godzinie 19:45 damy odetchnąć** – 15-minutowa przerwa, a po niej koncert Marka Piekarczyka z zespołem. W jednym utworze będzie im towarzyszył Przemek Bielecki, znakomity niewidomy gitarzysta rockowy.

**O 20:34 wysłuchamy zaangażowanej muzyki zespołu Mateusza Otręby Mate.O, po czym ogłosimy wyniki konkursu IDOL 2017 we wszystkich wymienionych kategoriach.** Wręczymy statuetki zwycięzcom, a dyplomy zdobywcom drugich i trzecich miejsc. Wtedy zgaśnie światło, widzowie rozświecą światelka, które otrzymają przed Galą. Na ekranie pojawi się główne hasło naszej Fundacji i Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND: „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?” i tytuł kampanii: „Jesteśmy razem” oraz kilka ważnych dla nas treści: „My, Polacy, niepełnosprawni i sprawni, wszyscy różni, ale tak samo przyjaźni i pomocni.”

Po raz drugi usłyszymy hymn środowiska „Widzieć więcej”, tym razem zaśpiewają go wszyscy artyści i cała sala.

**O 21:00 odbędzie się koncert finałowy. Wystąpi Mieczysław Szczepniak, a gościem specjalnym będzie wybitny pianista Janusz Skowron.** Będzie to już tak późno, że Gala dobiegnie końca. Jednak to nie koniec spotkania. **Dla zagorzałych fanów kina stworzymy audiodeskrybowany film: „Jack Strong”.** Skończy się film, przeminie Gala i towarzysząca jej wystawa. Wrócimy do pracy. W naszym przypadku do kontynuowania kampanii informacyjnej „Jesteśmy

razem”. Nie chcemy być naiwni. Wykonamy mnóstwo pracy, ale przecież to tylko mały krok na drodze ku prawdziwej emancypacji ludzi niewidomych i słabowidzących, a podobnie jest w przypadku innych niepełnosprawnych. Pozostaje mieć nadzieję, że nasze inicjatywy oraz konferencje i uroczysta Gala spodoba się naszym beneficjentom i gościom. Zapraszamy!

## Wielkopolska Gala „Jesteśmy razem”

Magdalena Kujawska

30 września każdy, kto odwiedzi Centrum Kultury Zamek w Poznaniu, będzie miał niepowtarzalną okazję, żeby poznać zupełnie inny świat. Świat przez większość jeszcze nie odkryty, który rządzi się swoimi prawami, posługujący się swoim alfabetem, który rzeczywistość słyszy i czuje bardziej niż inne.

### Świat osób niewidomych...

Warto zabrać ze sobą całą rodzinę, znajomych i przyjaciół i spędzić ten dzień nie tylko poznając świat osób niepełnosprawnych wzrokowo, ale również by nauczyć się empatii i wrażliwości na drugiego człowieka. Tego dnia Centrum Kultury Zamek stanie się miejscem integracji i przyjaźni, dlatego nie powinno Was tam zabraknąć!

Zaczynamy o godz. 13.00 cyklem wykładów tematycznych, na których poruszymy najciekawsze zagadnienia dotyczące życia, rehabilitacji i aktywności osób niewidomych i słabowidzących. Będą z nami specjaliści, którzy podzielą się swoją wiedzą i odpowiedzą na wszystkie Wasze pytania.



Podczas wydarzenia będzie można nauczyć się jak pomagać! Po naszym kursie dowiemy się nie tylko jak prowadzić osoby niewidome, ale również jak opisywać dla nich przestrzeń i jak pomagać przy zwykłych czynnościach dnia codziennego. Razem przełamiemy stereotypy, że ludzi niewidomych się nie zauważa!

Poza tym cały dzień będzie przepełniony atrakcjami. Czekają na Was między innymi:

- Parada motocyklowa pod hasłem „My nie widzimy nic – a Wy, czy widzicie nas?”.
- „Wyzwania w ciemno” – konkursy i zawody z związanymi oczami – gry planszowe, wyzwania kulinarne, rozpoznawanie wypukłych obrazków i strzelectwo bezwzrokowe.
- Wystawa rzeźb wykonanych przez osoby niewidome i słabowidzące na warsztatach Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.
- Pokaz wikliniarstwa w wykonaniu Tadeusza Pięty.
- Warsztaty improwizacyjno-teatralne z grupą poznańskich komików IMPROBAC.
- Występ duetu „Sobie przeznaczeni”.

Gwiazdą wieczoru będzie poznański zespół Smutne Piosenki, który zagra dla nas w rytmie jazzu electro folk pop. Jak sami piszą *„Smutne Piosenki mogą być durowe i mollowe, wolne i szybkie, liryczne i energetyczne. Oczyszczają i pocieszają, hipnotyzują i się snują, oczarowują i odczarowują. Płyną prosto z serca i prosto do serca trafiają.”*



## Małopolska Gala „Jesteśmy razem”

Kreatywny biznes, empatyczna idea

Paula Cupryan

Na Gali w Krakowie 29 września pojawi się wielu inspirujących i merytorycznych ludzi. Zaprosiliśmy do współpracy fundacje, firmy i artystów. Będą przejażdżki na rowerach, turnieje strzelectwa bezwzrokowego i ciekawe spotkania z aktywnymi niewidomymi z Krakowa. Nie zabraknie także przedstawicieli władz oraz najbardziej kreatywnych głów. Mam na myśli artystyczne dusze z nowatorskimi pomysłami. O kim mowa? Ano o Kołobajkach.

Kołobajki to książki tworzone przez Patrycję Zalejską i Kiryła Konowałowa. To bajki tworzone specjalnie z myślą o najmłodszych odbiorcach – niewidomych dzieciakach. Te bajki mogą pełnić funkcję terapeutyczną, edukacyjną. Pisane brajlem i z powiększonym poddrukami mogą służyć do nauki czytania dotykaniem, logopedii, integracji sensorycznej. Ale przede wszystkim, Kołobajki mają służyć fantazji. Książki pełne są dotykowych ilustracji, a każda z nich pełna jest faktur, kształtów i detali, które pozwalają małym rączkom na samodzielne, dotykowe poznawanie bohaterów i okoliczności. Te książki to prawdziwa przygoda!

Historie pisane wierszem, bajecznym językiem uruchamiającym wyobraźnię to już nie są książki metodyczne czy elementarne nauki czytania dotykaniem. Siadasz wieczorem na wygodnym fotelu. Otwierasz książkę, zabierasz się za czytanie, a spomiędzy stron wзира na Ciebie galaretowaty potwór z mackami. Obślizgły. Wyczuwasz macki... Ssawki...

Nie musisz sobie tego wyobrażać – 22 września koniecznie bądź z nami. Pracownia Kołobajek odwiedzi krakowskie spotkanie „Jesteśmy razem” organizowane w ramach REHA FOR THE BLIND IN POLAND.





# Wywiady z artystkami, które wystąpią podczas Gali „Jesteśmy razem” 16 października na Torwarze



## Wywiad z Katarzyną Cerekwicką

Maja Sekuła

– Debiutowała Pani w programie *Szansa na sukces*. Jak wspomina Pani ten okres swojej twórczości?

– To tak dawno, a wciąż pamiętam te emocje. Po wygranej w „Szansie na sukces” trudno mi powiedzieć cokolwiek o mojej twórczości – jako debiutantka szukałam własnego stylu i własnego brzmienia. Można powiedzieć, że był to etap poszukiwań. Nagrałam wtedy swoje pierwsze demo, ale było zbyt ambitne na nasz rynek muzyczny. Poza tym muzyka soul czy R’n’B, którą się fascynowałam w tamtym okresie, u nas nie była jeszcze tak bardzo popularna. Musiałam zatem poczekać parę lat.

– Pytam o szansę, ponieważ to dla nas słowo kluczowe. Nasza fundacja daje szansę osobom niewidomym i słabowidzącym. Miała Pani styczność ze środowiskiem osób niepełnosprawnych?

– Tak. W dzieciństwie przyjaźniłam się z dziewczynką niesłyszącą. Miałam też przyjemność brania udziału w koncercie Zaczarowanej Piosenki Anny Dymnej, gdzie występowałam w duecie z osobami niedowidzącymi i niewidomymi. Bardzo podziwiałam te dzieci i młodzież za odwagę i walkę ze swoją niepełnosprawnością.

– *Muszę Panią uprzedzić, że niewidomi to wymagająca publiczność (śmiech). Wśród osób niepełnosprawnych wzrokowo talent muzyczny jest bardzo powszechny. A Pani – kiedy poczuła, że właśnie z muzyką chce łączyć swoją przyszłość?*

– Śpiewałam od dziecka, dlatego rodzice zapisali mnie do szkoły muzycznej. Przez wiele lat flet był moim wymarzoną instrumentem. Po ukończeniu podstawowej szkoły muzycznej, kiedy zaczęło brakować mi gry na instrumencie, zaczęłam śpiewać i brać udział w konkursach. Od tamtej pory muzyka wypełnia całe moje życie.

– *Podczas Gali odbędzie się także finał konkursu, jaki organizujemy dla utalentowanych dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością narządu wzroku. Co powiedziałyby Pani młodzieży, która jeszcze waha się czy spróbować swoich szans?*

– Aby próbowali, nie wolno się poddawać. Poprzez muzykę wyrażamy różnego rodzaju emocje – od radości po smutek. Jeśli publiczność poczuje choć przez moment to, co chcemy przekazać, to jest to jeden z najpiękniejszych momentów w życiu. Nieważna jest opinia jury i perfekcjonizm na scenie, najważniejsza jest prawda. Jeśli ktoś naprawdę kocha to, co robi, publiczność z pewnością to dostrzeże, bo publiczności oszukać się nie da.

– *Wszyscy mają w pamięci niewidomych muzyków takich jak: Stevie Wonder, Ray Charles, Andrea Bocelli, Jose Feliciano. Którego artysty twórczość jest Pani najbliższa?*

– Szanuję wszystkich wyżej wymienionych artystów, jednak to Stevie Wonder jest najbliższy memu sercu. Do tej pory jest uznawany na świecie za jednego z najlepszych wokalistów oraz kompozytorów muzyki rozrywkowej. Dla nas, wokalistów, jest ikoną, kimś niedoścignionym, chociażby w ozdobnikach i melizmatach. Zawsze uśmiechnięty, przesiąknięty muzyką do szpiku kości, geniusz. Jedną z jego

kompozycji „Overjoyed” wykonywałam na egzaminie wstępnym do Akademii Muzycznej w Katowicach – przepiękny utwór.

– *Popularność, jaką daje twórczość muzyczna, umożliwia zaangażowanie w działalność dobroczynną. Dużo pisało się o Pani goście, jakim było przekazanie wygranej w programie „Twoja twarz brzmi znajomo” na cel charytatywny. Czy czerpie Pani pozytywną energię z pomocy innym?*

– To była moja niespodzianka dla przyjaciela, który po wypadku doznał urazu kręgosłupa i został sparaliżowany. O tym, że nagroda przypada właśnie jemu, dowiedział się kibicując mi co odcinek.

Bardzo chciałam mu pomóc, chciałam żeby wiedział, że ktoś o nim myśli. Nie ukrywam, że dla mnie wygrana tego odcinka była jednym z piękniejszych momentów w życiu. Właśnie dlatego, że dzięki mojej pracy mogłam choć przez moment uczynić czyjeś życie łatwiejszym.

– *Wie już Pani, jaki repertuar zaprezentuje podczas Gali w Warszawie? Pojawią się utwory promujące najnowszy album?*

– Będzie to przekrój mojej dotychczasowej twórczości, znane przeboje przeplecione kilkoma coverami moich ulubionych artystów. Na repertuar z najnowszej oczekiwanej płyty musimy jeszcze poczekać.

– *Na zakończenie chciałabym poprosić o kilka słów do naszych Czytelników. Zaproszenie od artystki, która wystąpi podczas wydarzenia, miałyby dla nich na pewno szczególny wymiar.*

– Serdecznie zapraszam na spotkanie ze mną i moimi wspaniałymi muzykami. Liczę na to, że dacie się Państwo rzucić na kolana i porwać wspaniałej muzyce. My już wręcz nie możemy się doczekać, aby Państwa poznać! Przyjdźcie i poczućcie emocje, które w nas drzemią!







## Wywiad z Hanią Stach

Maja Sekuła

– Szansa to dla naszej organizacji bardzo ważne, symboliczne słowo. Pani też kiedyś dostała szansę – szansę na sukces. Jak Pani wspomina początki kariery?

– To było tak dawno, że ledwo pamiętam, ale faktycznie to był jeden w pierwszych moich występów telewizyjnych – odcinek Szansa na sukces, w którym gwiazdą była Edyta Górniak. Wspominam ten moment z sentymentem tym bardziej, że udało mi się wtedy wygrać, mimo że wylosowałam najmniej mi znaną piosenkę „Atlanta”. Szansa na sukces to jedno, ale dla mnie jednak przełomem w drodze muzycznej była praca w zespole Natalii Kukulskiej oraz druga edycja Idola. Każde wydarzenie od zawsze traktowałam jak kolejne lekcje do tego, żeby się rozwijać muzycznie.

– Ostatni Pani utwór ukazał się w 2014 r. Czekamy na kolejne. Nad czym teraz Pani pracuje?

– Teraz pracuję nad nowymi piosenkami. Chciałabym wydać kilka pięknych ballad i nie tylko. Nie chcę zapeszać.

– W jednej ze swoich piosenek śpiewa Pani: „każdemu z nas inaczej w duszy gra”. Dla niewidomych muzyka jest szczególnie ważna, ponieważ dzięki większemu skupieniu na tym zmyśle odbierają ją z większą uwagą, dostrzegają więcej niuansów niż osoby widzące. Występowała Pani już kiedyś przed tak szczególną publicznością?

– Nie, to będzie mój pierwszy taki występ. Kiedy myślę o ludziach niewidomych, to z racji swojego zawodu po pierwsze kojarzą mi się moi idole muzyczni: Ray Charles i Stevie Wonder. Ich nagrania, występy to magia i rozkosz dla uszu, niesamowita wrażliwość. Tak jak Pani powiedziała wcześniej, ludzie niewidomi czują i słyszą lepiej. Postaram się zaśpiewać na Gali dla nich jak najpiękniej.

– Zdradzi Pani naszym Czytelnikom, jaki repertuar zaprezentuje podczas Gali? Czy może lepiej, żeby mieli niespodziankę?

– To nie będzie długi występ, ale chciałabym, żeby było trochę balladowo, ale też rytmicznie. To, co zaśpiewam, niech pozostanie niespodzianką.

– Stworzyła Pani projekt poświęcony pamięci i twórczości Whitney Houston. Co najbardziej Panią inspiruje w jej osobie i dorobku?

– Wszystko. Ale moja miłość zaczęła się od muzyki i to tak naprawdę jest najważniejsze. To, co mnie najbardziej inspiruje, to głos, muzykalność artysty, a Whitney śpiewała genialnie, potrafiła czarować. Najbardziej lubię jej występy na żywo, zwłaszcza z lat 80., 90. – nie zawsze idealne, ale czasem genialne – właśnie to lubię.

– Whitney Houston znana była ze swojej działalności charytatywnej. Założyła organizację Foundation For Children. Pani udział w naszej Gali również pokazuje, że inicjatywy dobroczynne są dla Pani ważne. Nie mylę się?

– Kiedy mogę wspomóc, robię to na większą czy mniejszą skalę. Pomagać można w różny sposób. Czasami nawet mały gest może mieć znaczenie. Miło jest dać choć odrobinę radości czy wsparcia tym, którzy tego potrzebują.

– Co zachęciło Panią do wzięcia udziału w naszej Gali?

– Swój występ traktuję jako poparcie tego, co robi Fundacja Szansa dla Niewidomych. Organizacja m.in. uświadamia społeczeństwo i pomaga ludziom niewidomym, aby po prostu żyło im się lepiej. Zapraszam na Galę 16 października. Warto wspierać dobre rzeczy.



## Wielkie Spotkanie naszego środowiska

Marek Kalbarczyk

17 i 18 października spotkają się w Pałacu Kultury i Nauki niewidomi, słabowidzący i ich bliscy z całego kraju, a nawet z zagranicy. Okazją będzie kolejna edycja Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND. W związku z licznymi prośbami, spotkaniu temu, po raz pierwszy od lat, nie będą towarzyszyły śnieg, lód i zimno. Bywało nawet gorzej – śnieżycy i mroź. Nie byliśmy z tego powodu zadowoleni z konieczności organizowania spotkań w grudniu, ale byliśmy do tego niejako zmuszeni. REHA wymaga pomocy finansowej, a ta była decydowana zbyt późno, by spotkanie mogło odbyć się wcześniej. W tym roku uparliśmy się, by było inaczej i się udało. Jeśli nie robić tego w grudniu, to kiedy? Wydaje się, że każdy termin jest dobry, ale tak nie jest. Z konferencją wiążą się rozmaite przedsięwzięcia, w przypadku których możliwość ich przeprowadzenia jest ograniczona. Na przykład międzynarodowa wystawa nie może się odbyć w terminach zarezerwowanych dla innych wystaw na całym świecie. Kiedy więc Wielkie Spotkanie powinno dojść do skutku? Wymyśliliśmy, że najlepiej będzie zrobić to w dniu specjalnie ważnym dla niewidomych, a mianowicie 15 października, w Międzynarodowym Dniu Białej Laski. Tak właśnie miało być, ale okazało się, że w tym dniu jest to niemożliwe. Nie ma wolnego

obiekty, w którym zmieścilibyśmy naszych gości i zrealizowalibyśmy przygotowane dla nich atrakcje. Stąd poszukiwanie wolnej powierzchni w dniach najbliższych 15 października. Wyszło na dni 17 i 18.

Należy przypomnieć, że Wielkie Spotkanie poprzedza Wielka Gala, organizowana również dla naszego środowiska, a która odbędzie się 16 października. Informację o Gali można znaleźć w osobnym artykule. Tak więc nasi goście będą mogli przyjechać do stolicy na dwa niebywałe wydarzenia łącznie – jedno po drugim. Najpierw przeżyją Wielką Galę na Torwarze, zanocują w warszawskich hotelach, a następnie przybędą do Pałacu Kultury i Nauki na pierwszy dzień Wielkiego Spotkania, które będzie trwało dwa kolejne dni. Tak więc ponownie zanocują w hotelu, następnie osoby uczęszczające do kościołów wezmą udział w mszy świętej w warszawskiej katedrze na Starówce, by dotrzeć znowu do Pałacu na ostatni dzień spotkania.

Co będzie się działo w ciągu tych dwóch konferencyjnych dni? Na wniosek gości biorących udział w spotkaniu w poprzednich latach, Fundacja nie rezygnuje z żadnego elementu, który był realizowany



wcześniej, ale powiększamy zasięg niektórych z nich. Uroczyste otwarcie konferencji i sesja merytoryczna są niezmiennie. Pokazy bezwzrokowych dyscyplin sportowych, zawody, turnieje i gry również. Po raz kolejny zwiększa się udział w programie paneli dyskusyjnych, a niektóre z nich przekształcają się w formę szkoleń i warsztatów. Skoro nasza konferencja ma pełnić rolę jak najnowocześniejszej formy rehabilitacji niewidomych i słabowidzących, musi być związana nie tylko z promocją takiego modelu usprawniania, ale również z konkretnymi szkoleniami. Z powodu ograniczeń czasowych szkolenia te muszą być zrealizowane w wyraźnie skróconej formie, co jednak nie zmienia faktu, że będą znakomitą pomocą rehabilitacyjną. Mimo skróconej ich formy, mają przecież szansę wpłynąć na zmianę stylu życia naszych beneficjentów. Okazało się, że te dwie ostatnio wymienione formy spodobały się firmom, które produkują urządzenia i programy niwelujące skutki niepełnosprawności wzroku oraz ich specjalistom. To świetna dla nich okazja, by zaprezentować walory ich rozwiązań i przekonać do ich używania.

Tytuł tego dwudniowego spotkania sugeruje jednak, że atrakcji będzie znacznie więcej. Jak wielkie,



to prawdziwie Wielkie. Honorowy patronat nad tym wydarzeniem objęli Prezydent oraz Małżonka Prezydenta. Fundacja zaprasza Prezydencką Parę i jeśli będziemy mieli szczęście, mogą się u nas pojawić. Już teraz wiemy, że przyjdzie do nas kilkoro posłów, przedstawicieli najwyższych władz, zapowiedział się Marszałek Województwa Mazowieckiego, przedstawiciele władz miasta stołecznego, Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Pan Marszałek zdecydował się na pomoc naszej Fundacji, toteż Mazowsze jest współorganizatorem Spotkania. Najważniejszym współorganizatorem jest jednak, i to już od wielu lat, Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. Dlaczego najważniejszym? To oczywiste – ośrodek w Laskach to uczniowie i ich opiekunowie stanowiący jądro naszego środowiska. Z jednej więc strony konferencja jest organizowana dla nich, z drugiej oni osobiście skorzystają z jej dobrodziejstw. To piękny przykład działań organizowanych dla konkretnych adresatów.

Podczas Spotkania odbędą się także: prezentacje twórczości zwycięzców konkursu pt.: „Kuznia talentów”, pokaz filmów z audiodeskrypcją, specjalna prezentacja aplikacji Virtualna Warszawa, której celem jest ułatwienie poruszania się po naszym mieście, koncert zaprzyjaźnionych muzyków i tak dalej. Nie pozostaje nic innego, jak zaprosić Państwa do wzięcia aktywnego udziału w tym Spotkaniu.



**SZANSA**  **CHANCE**  
Fundacja Szansa dla Niewidomych  
Chance for the Blind Foundation



## Jaws dla Windows, czyli program nie tylko dla profesjonalistów

Kamil Zak

Często spotykam się z opiniami, że zakup drogich płatnych czytników ekranu nie ma sensu w przypadku niezaawansowanych niewidomych użytkowników komputerów, a jedynie dla profesjonalistów, którzy zajmują się programowaniem lub inną profesjonalną pracą przy użyciu Windows i narzędzi stosowanych w firmach, jak np. system SAP. Czy jest tak rzeczywiście? Otóż... nie. Program Jaws, w porównaniu z konkurencją, tak płatną od firmy Dolphin, jak i darmową w postaci NVDA oferuje funkcje, które mogą przydać się właśnie użytkownikom niezaawansowanym. Opiszę tutaj działanie jednej z nich.

Możliwość korzystania ze skrótów dostępnych na stronie sieci Web to funkcja, którą znajdziecie tylko w programie Jaws, a jest ona dostępna od wersji 16.0 i późniejszych. Moim zdaniem nie jest ona kierowana szczególnie do użytkowników zaawansowanych, ale właśnie do początkujących i średniozaawansowanych, którym trudno jest zapamiętać dużą ilość skrótów do pracy ze złożonymi stronami. Przykładem takiej strony jest klasyczna witryna portalu społecznościowego Facebook.

Jeśli chcemy przeczytać jedynie aktualności, polubić je w czasie czytania lub udostępnić post, to warto skorzystać z funkcji pozwalającej na używanie skrótów klawiszowych dostępnych na stronach internetowych. W ten sposób konieczne będzie zapamiętanie tylko kilku skrótów służących do interakcji z postami na osi czasu i ich czytaniem. Nie będzie konieczne przemieszczanie się po nagłówkach, regionach aria, przyciskach z rozwijanymi menu, czyli po tym wszystkim, co użytkownikom mniej zaawansowanym może sprawiać problem.

Jak włączyć tę funkcję? Domyślnie jest ona włączona i niczego nie trzeba zmieniać. Jeśli z jakichś względów chcecie ją jednak wyłączyć, bo na przykład wolicie standardową interakcję przy użyciu klawiszy szybkiej nawigacji, które mogą być konfliktowe ze skrótami dostępnymi na stronie, to można to zrobić w centrum ustawień. Wciskamy klawisz Jaws+j, aby otworzyć okno Jaws lub menu kontekstowe Jaws z zasobnika systemowego. Jeśli otwarte jest okno Jaws, to należy wcisnąć Alt i następnie strzałkami w lewo lub prawo odnaleźć menu narzędzia i rozwinąć je strzałką w dół lub przyciskiem Enter. Gdy Jaws skonfigurowany jest na wyświetlanie w zasobniku systemowym,



to po wciśnięciu klawisz Jaws+j należy poruszać się strzałkami w górę i w dół, a następnie wybrać i rozwinąć podmenu narzędzia. W menu narzędzia trzeba odnaleźć i uaktywnić polecenie "Centrum ustawień". Po otwarciu domyślnych ustawień Jaws trzeba klawiszem Tab przejść na drzewo ustawień, odnaleźć grupę web/html/pdf, rozwinąć ją, odnaleźć podgrupę ustawień "Różne", a następnie wcisnąć F6, aby przejść do panelu z dostępnymi opcjami w grupie "Różne". Teraz wystarczy już tylko odnaleźć przy użyciu tab lub shift+tab i odznaczyć pole wyboru: "Pozwól aplikacji internetowej zachować skróty klawiszowe" i powrócić klawiszem F6 do drzewa opcji, przejść tabulatorem najpierw do przycisku "zastosuj" i wcisnąć go spacją w celu zapisania zmian, a następnie do przycisku "Ok" i wcisnąć go w celu zamknięcia centrum ustawień. Co ciekawe, przy takiej kombinacji nadal będzie można korzystać ze skrótów oferowanych na stronach, wystarczy tylko wyłączyć wirtualny kursor PC skrótem klawisz Jaws+z, a strony będą mogły być obsługiwane przy użyciu skrótów na nich dostępnych.

Ustawienie to nie jest dostępne tylko w konfiguracji domyślnej default.jcf, więc można włączyć je dla jednej przeglądarki internetowej, na przykład Firefox,

a wyłączyć dla innej, na przykład Chrome od firmy Google. Jak widać możliwości jest wiele.

## Podsumowanie

Zalety możliwości używania skrótów na stronach są dwie, ale bardzo znaczące. Pierwszą opisaną wyżej jest uproszczenie obsługi do funkcji, które użytkownika interesują, wystarczy zapamiętać kilka skrótów, żeby wykonać to, co się chce.

Druga zaleta ma charakter bardziej przyszłościowy i może przydać się do korzystania ze złożonych aplikacji takich jak webowe wersje Office, dokumenty Google itp. Jeżeli inne czytniki wprowadzą możliwość używania skrótów dostępnych na stronach i w aplikacjach webowych, to będzie można uczyć się wielu skrótów dostępnych na tych właśnie stronach i w aplikacjach internetowych, a potem używać ich niezależnie od czytnika ekranu, jaki będzie używany, tak jak dziś ma to miejsce w klasycznych aplikacjach użytkowych w systemie Windows posiadających swoje skróty.





## Pismo czy mowa? Interfejsy nowoczesnych urządzeń

Henryk Rzepka

Małymi krokami, ale nieustannie postępuje rozwój dostępności interfejsów nowoczesnych urządzeń. Napisałem „małymi krokami”, bo choć bywają kroki milowe, to nie zawsze są od razu tam, gdzie powinny. Czasami postęp jest wielki, lecz wykonanej pracy nie widać, bo to co najważniejsze zostało wykonane w kodzie programu lub systemu operacyjnego.

Najnowsze urządzenia wyposażone są w interfejsy dostępności, o których jeszcze 10 lat temu tylko rozmawialiśmy. Jako pierwsze powstały interfejsy mówione i brajlowskie. Obecnie mamy możliwość obsługi ekranów dotykowych za pomocą gestów, wpisywania treści za pomocą różnych klawiatur dotykowych – zwykłych i brajlowskich, a nawet dyktowania i używania poleceń głosowych, dostosowywania kolorów, kontrastów i wielkości czcionek itp. Trzeba przy tym jasno powiedzieć, że technologie te działają dobrze i są skutecznymi sposobami obsługi smartfonów, odtwarzaczy, tabletów i wielu innych urządzeń.

W niniejszym artykule chciałbym zająć się najstarszym sposobem komunikacji z urządzeniami. Chodzi mi oczywiście o komunikację za pomocą pisma, które dla użytkowników niewidomych realizowane

jest z wykorzystaniem pisma Braille'a i monitorów brajlowskich.

Monitory brajlowskie są najczęściej oddzielnymi urządzeniami, wyspecjalizowanymi tylko do wyświetlania informacji tekstowych, choć jest kilka modeli, na których można wyświetlać także grafikę. Najnowsze modele wyposażone są w klawiatury brajlowskie, umożliwiające także wpisywanie tekstu i sterowanie urządzeniami za pomocą poleceń brajlowskich. Istnieje też grupa urządzeń, które mają wbudowane monitory brajlowskie na stałe. Są to notatniki brajlowskie, smartwatche i smartfony.





Monitory komunikują się z urządzeniami najczęściej za pomocą bezprzewodowego połączenia Bluetooth lub za pomocą połączenia przewodowego USB. Mają taką lub inną klawiaturę brajlowską, przyciski przywoływania kursora, przyciski sterujące, możliwość dostosowania sztywności punktów. Mogą pracować bez przerwy na akumulatorze ponad 20 godzin. Oczywiście są między poszczególnymi monitorami pewne różnice, które sprawiają, że użytkownicy wybierają te, a nie inne. Jednak monitor to tylko monitor. Cała wartość interfejsu opartego na piśmie zawarta jest w oprogramowaniu sterującym pracą monitora, no i "tu zaczynają się schody". Producenci czytników ekranów, edytorów do składu i drukowania publikacji brajlowskich, producenci drukarek brajlowskich używają tzw. translatorów, czyli programów wyspecjalizowanych do zamiany tekstu na zapis brajlowski. Najbardziej znaną i powszechnie używaną biblioteką translującą teksty na brajla jest biblioteka "biblouis", która jest aktualnie we wszystkich znanych mi czytnikach ekranów oraz brajlowskich edytorach tekstów. Jej zaletą jest fakt, że może tłumaczyć teksty na dowolny język według określonego zestawu znaków i reguł. Cóż z tego, jeśli jest to tylko teoria.



W Polsce od 2010 w programie JAWS, firma Altix zaimplementowała własne biblioteki, które umożliwiały translację na polski brajl literacki, polskie ortograficzne skróty brajlowskie pierwszego i drugiego stopnia. W pozostałych czytnikach jedynym możliwym trybem pracy z brajlem jest brajl komputerowy.

O co w tym chodzi? Na czym polega problem? Problem zaczyna się od samego brajla. Pismo punktowe zostało wymyślone jako zestaw znaków zbudowanych z sześciu punktów. Sześć punktów pozwala utworzyć zbiór 64 różnych znaków. Zatem nawet nie jest on równy liczbie liter polskiego alfabetu, który posiada 34 małe i 34 wielkie litery. Pismo Braille'a jest więc systemem, w którym odpowiednim znakom graficznym odpowiada jeden, dwa lub więcej znaków brajlowskich. Osoba niewidoma musi nauczyć się tych wszystkich znaków i zasad ich stosowania.

**Problem nr 1.** Utworzenie nowego zapisu zwanego brajlem komputerowym. W tym trybie nie ma translacji. Znak brajlowski rozbudowano o dwa dodatkowe punkty, rozszerzając zbiór wszystkich znaków do liczby 256, co pozwala uzyskać jednoznaczne odwzorowanie rozszerzonego zestawu kodów ASCII. Nie ma tu wieloznaków. Każda litera, niezależnie mała czy wielka, ma przypisany jeden znak, swój własny odpowiednik. Podobnie jest z cyframi, znakami interpunkcyjnymi, znakami matematycznymi i informatycznymi. Jest to bardzo proste przekształcenie znaków graficznych na znaki wypukłe. Jednak jest to inne pismo niż to, którego uczą się dzieci w szkołach, inne niż to używane w podręcznikach i książkach. W szkołach polskich i w oficjalnych publikacjach używamy brajla sześciopunktowego.

**Problem nr 2.** Błędy w trybach brajla sześciopunktowego. Brajla sześciopunktowego używamy do różnorodnych zapisów. Mamy zapis literacki (tzw. integral), polskie ortograficzne skróty brajlowskie pierwszego i drugiego stopnia, notację matematyczną, notację fizyczną, chemiczną oraz notację muzyczną. Wszystkie notacje wykorzystują ten sam zestaw sześćdziesięciu czterech znaków brajlowskich. Znaki te w różnych kombinacjach mogą się powtarzać, ale zależnie od notacji mogą oznaczać różne treści. Człowiek znający te notacje świetnie sobie radzi z ich użyciem. Trudno je jednak zaimplementować do programów, w których treści graficzne nie są ściśle i jednoznacznie określone.

**Problem nr 3.** Słaba znajomość brajla komputerowego i brajla sześciopunktowego. Brak świadomości o istnieniu tych różnych trybów brajla, pomimo istnienia tego pierwszego od samego początku, a brajla komputerowego już prawie od pół wieku, wprowadza wiele zamieszania. Nawet nauczyciele brajla, którzy bardzo dobrze znają brajla sześciopunktowego, jeśli nie pracują na komputerach, nie mają praktycznej wiedzy o konfiguracji programów i co, gdzie i komu zaproponować.

**Problem nr 4.** Brak umiejętności tworzenia dostępnych dokumentów elektronicznych. Jedynie znikoma liczba użytkowników komputerów potrafi dobrze napisać dokument. Widzący użytkownicy bazują jedynie na formatowaniu wizualnym, zupełnie ignorując formatowanie logiczne. Brak świadomości i umiejętności na temat dostępności dokumentów jest powszechny. Wielu użytkowników używa bardzo zaawansowanych edytorów tekstowych, ale najczęściej używa go na poziomie mechanicznej maszyny do pisania. Użytkownicy ci nie tylko nie wykorzystują oznaczania treści znacznikami, które umożliwiają odpowiednie formatowanie, automatyczne tworzenie spisów treści, spisów obrazów, przypisów itp., ale potrafią nawet zepsuć zwykłe akapity, dzieląc pojedyncze zdanie na wiele linii i wiele akapitów. Nie mają przy tym świadomości, że formatowanie wizualne jest niejednoznaczne i że żaden program nie jest w stanie takiego tekstu odpowiednio przetworzyć. Nie potrafią go też przetworzyć poprawnie tłumaczniki brajla, a takie próby wprowadzają więcej niepewności niż pożytku. Bo niewidomy użytkownik nie mogąc odczytać wyniku translacji nie wie w czym tkwi błąd i zaczyna wątpić w swoje własne umiejętności.

**Problem nr 5.** Brak zainteresowania producentów czytników ekranów poprawną implementacją pisma brajla we własnych produktach. Najczęściej obsługa brajla jest funkcją dodatkową, która ma działać tak, by produkt nie odróżniał się od innych programów. Niewielkie liczebne grupy użytkowników pisma brajla, rozdzielone na mniejsze grupy użytkowników poszczególnych programów stanowią zbyt słabą siłę nacisku, by uzyskać od producentów dobrze działającą funkcję. A producenci, którzy dbają o tę funkcjonalność, są najczęściej firmami komercyjnymi i ich produkty zwyczajnie trzeba kupić. Takim wyjątkiem wśród producentów jest firma Freedom Scientific, która wraz z lokalnymi dystrybutorami swojego flagowego czytnika ekranu JAWS, ciągle udoskonala

obsługę brajla. Może jest to związane z tym, że jest jednocześnie producentem monitorów brajlowskich z serii Focus i jest żywo zainteresowana poprawną współpracą obu produktów?

**Problem nr 6.** Pisanie brajlem. Dzieci w szkołach uczą się pisać na mechanicznych maszynach brajlowskich, używając brajla sześciopunktowego. Przy takim pisaniu na papierze wytłoczone zostaną dokładnie takie znaki, jakie dziecko wpisze przy użyciu klawiatury brajlowskiej. W takim przypadku dziecko jest tłumaczem. Samo tworzy zapis i samo go odczytuje.



Nikt obcy lub nic obcego nie interpretuje jego zapisu pomiędzy naciśnięciem klawiszy a uwypukleniem się punktów. W przypadku pisania na urządzeniach komputerowych wyposażonych w klawiaturę QWERTY, wpisywane są graficzne znaki tekstu. Gdy piszemy używając klawiatury brajlowskiej, wciskamy znak zbudowany z punktów brajlowskich, który musi być rozpatrywany wraz z sąsiednimi znakami i zgodnie z regułami przekształcony na znak tekstu. Jeśli program poprawnie tłumaczy wpisywane znaki, to na ekranie komputera wyświetlają się właściwe znaki. Jeśli jednak tłumacz źle przekształca wpisywane znaki, to otrzymujemy zupełnie inne treści niż wpisujemy. Na przykład: by napisać liczbę 123, należy wpisać trzy cyfry "1", "2" i "3". Jeśli używamy klawiatury QWERTY nie ma problemu, wciskamy trzy kolejne klawisze z tymi cyframi. Na klawiaturze brajlowskiej musimy wpisać najpierw znak liczby, następnie odpowiednie znaki cyfr brajlowskich, które jak wiemy są takie same jak znaki liter. Jeśli więc tłumacz źle tłumaczy wpisywany tekst, to na ekranie zamiast liczby 123 zostanie wyświetlony ciąg "#abc". Obecnie jedynie program JAWS umożliwia pisanie przy pomocy klawiatury brajlowskiej.



**Problem nr 7.** Brak wiedzy wśród użytkowników, która umożliwia samodzielną ocenę poprawności działania translatora. Użytkownik posługujący się pismem brajla musi umieć samodzielnie ocenić, czy wpisał to, co zamierzał. Dopiero wtedy będzie w stanie używać tej techniki i wymagać od producenta lub dystrybutora poprawienia błędów.

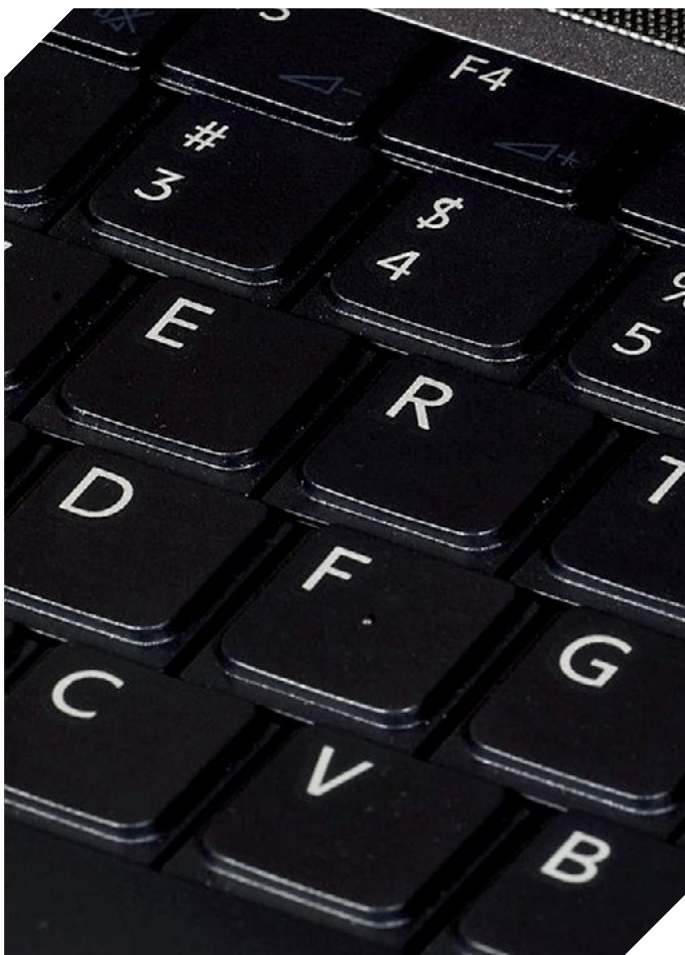
**Problem nr 8.** Różnice pomiędzy pismem analogowym a pismem cyfrowym. Używając komputera, możemy używać dowolnych znaków, zarówno z alfabetu naszego podstawowego języka, jak i spoza niego oraz w zasadzie dowolnego znaku typograficznego. Natomiast manualne pismo brajlowskie ograniczało się do określonych zbiorów znaków. Jednak program tłumaczący może otrzymać dowolny tekst. Użytkownik może chcieć odczytać stronę internetową, książkę, a w nich mogą być dowolne znaki typograficzne. Zatem translator musi wiedzieć jak zinterpretować poszczególne znaki i je odpowiednio przetłumaczyć. Stąd też istnieje potrzeba rozszerzenia reguł notacji brajlowskich.

**Problem nr 9.** Nasze – niewidomych – zaniedbania. Nikt inny niż my sami możemy zaproponować

i stworzyć reguły translacji. Nie trzeba przy tym wymyślać zupełnie nowych zasad. Należy jedynie zebrać obecnie używane, przejrzeć je i zastanowić się czy w erze tekstów komputerowych spełniają swoje zadania i albo je doprecyzować, albo odrzucić, a w końcu opracować kilka nowych, które uwzględnią nowe potrzeby. Nie jest to nic trudnego, nie wymaga napisania wniosków o dotacje, lecz spokojne prace związane z testowaniem wdrożonych rozwiązań.

Pora chyba na konkluzję. Pismo jest bardzo wygodnym i chyba koniecznym sposobem komunikacji pomiędzy ludźmi, także przy użyciu urządzeń elektronicznych. Pismem można posługiwać się w jego pełnym zakresie, pisząc i czytając lub wykorzystując nowoczesne urządzenia komputerowe tylko pośrednio odsłuchując wygenerowaną na podstawie tekstu mowę. W tym drugim przypadku rezygnujemy z wielu wartościowych cech pisma. Rezygnujemy z dokładności, dyskrecji, możliwości dostosowania tempa czytania do własnych potrzeb oraz wykluczamy się z grupy osób posługujących się pismem. Istnieje także różnica pomiędzy pisanem na klawiaturze QWERTY a pisanem na klawiaturze brajlowskiej. Klawiatura QWERTY nie daje możliwości kontroli wpisywanych znaków poza ich fonetycznym brzmieniem, a to, jak wiemy, bywa zawodne. Pisanie na klawiaturze brajlowskiej wymaga wpisywania konkretnych kształtów znaków, co jest bardzo zbliżone do tworzenia znaków graficznych przy pisaniu ręcznym. Pora więc na zastosowanie i używanie poprawnie działających funkcji brajlowskich zarówno do czytania, jak i pisania. Powinniśmy oczekiwać i wymagać dopracowania tych funkcji w naszych urządzeniach i programach. Skoro jest to możliwe i jest tylko kwestią wiedzy, świadomości, staranności z naszej strony oraz wysiłku programistów z drugiej strony, to możliwość używania pisma jest jak najbardziej pożądana.

Jeszcze jedna sprawa. W tytule tego artykułu zadałem pytanie: "Pismo czy mowa?". Chciałbym, by Czytelnicy nie zastanawiali się, która z metod jest lepsza, lecz jak i co zrobić, by móc korzystać z nich obu. W taki sposób jak należy i w taki sposób jak nam wygodnie. Chodzi o to, by nie rezygnować z pisma tylko dlatego, że tak dużo zamieszania wokół pisma Braille'a zrobiono. Jestem pewien, że producenci urządzeń i oprogramowania bardzo chętnie zajmą się udoskonalaniem tej funkcjonalności, jeśli tylko zorientują się, że jest zainteresowanie tym tematem.





## Your Way – brakujące ogniwo

Janusz Mirowski

Nawigacja na przesłach przesiadkowych takich jak stacje PKP, stacje metra, przystanki tramwajowe lub nawigacja wewnątrz budynków, jak muzea, biblioteki czy biura nigdy nie była łatwa dla osób z dysfunkcją wzroku. Od kilku lat w Polsce, ale i na świecie, widać ogromne zmiany w tym zakresie. Zdano sobie sprawę, że dostępność architektoniczna komunikacji publicznej i instytucji nie może ograniczać się jedynie do ułatwień dla osób na wózkach.

Obserwujemy boom na rozwiązania takie jak: linie naprowadzające i oznaczenia ostrzegawcze, mapy tyflograficzne z kolorowym poddrukiem dla widzących czy napisy brajlowskie, np. na poręczach. Użyte wszystkie naraz rozwiązują większość problemów w poruszaniu się osób niewidomych w opisanych powyżej przestrzeniach. Jednak nadal można i trzeba zrobić więcej. W testach z ekspertami i osobami niewidomymi znaleźliśmy 2 główne problemy: niewidomi nie wiedzą, które miejsca są dostępne i gdzie będą mogli skorzystać z ww. pomocy, niewidomi nie znajdują map tyflograficznych lub opisów brajlowskich, jeżeli nie doprowadzają do nich linie naprowadzające – a przecież nie zawsze jest możliwość ich poprowadzenia.

Rozwiązaniem zarysowanych powyżej problemów jest bezpłatna aplikacja stworzona na smartfony YourWay. To po pierwsze baza danych, którą tak jak Wikipedię tworzą sami użytkownicy. Poprzez stronę internetową [yourway.szansadlaniewidomych.org](http://yourway.szansadlaniewidomych.org) lub przez aplikację można dodawać miejsca, które są dostępne i opisać w jaki sposób zostało to wykonane. W tej chwili zostało dodanych kilkadziesiąt miejsc i mamy nadzieję, że w z biegiem czasu miejsc będzie przybywać. Moderacją zajmują się wolontariusze Fundacji, ale głównie liczymy na użytkowników, którzy samodzielnie będą wpisywać nowe miejsca. Dzięki temu, wybierając się np. do Warszawy, będziemy mogli sprawdzić, które muzea, kina, teatry, dworce czy przystanki są dostępne i na jakiego typu rozwiązania możemy tam liczyć. W ten sposób będziemy mogli zaplanować trasę.

YourWay to po drugie aplikacja, która dzięki komunikacji Bluetooth potrafi uruchomić mapy, bazy dźwiękowe i inne, które są z nią kompatybilne. Dzięki temu, jeżeli jesteśmy w pobliżu jakiejś mapy, a nie wiemy gdzie ona jest, będziemy mogli ją odnaleźć dzięki aplikacji YourWay. Taka funkcjonalność jest zaimplementowana np. na stacji Młociny. Oprócz

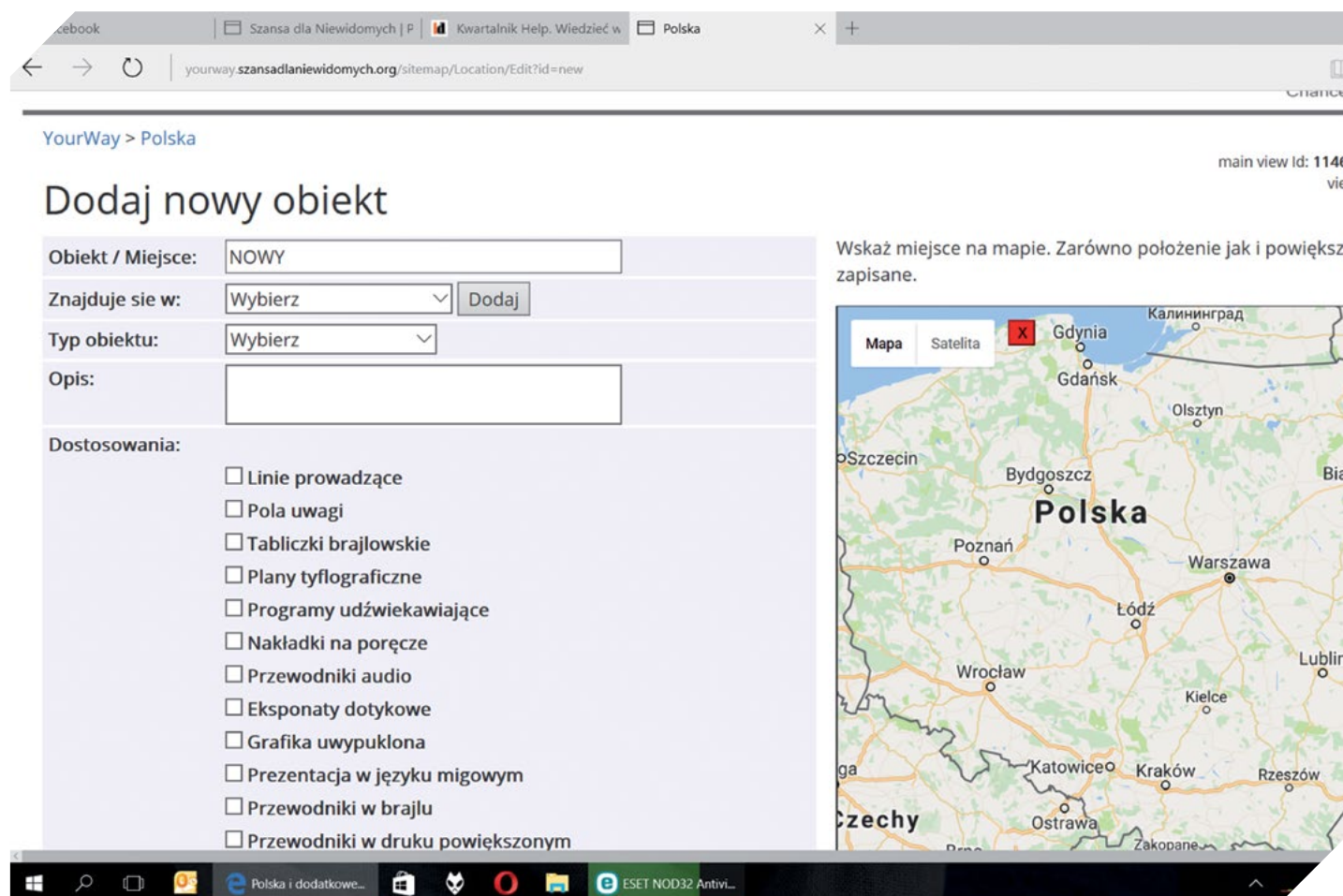
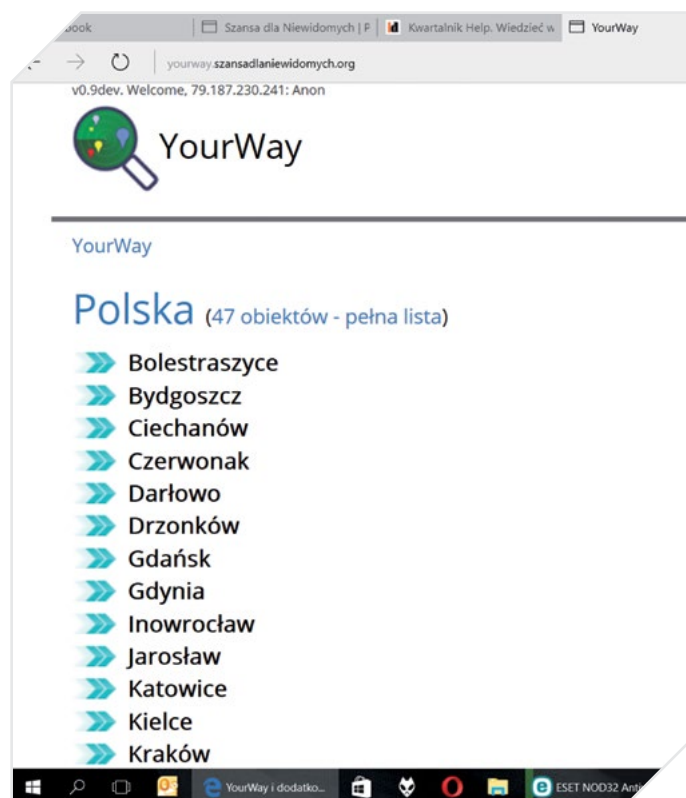


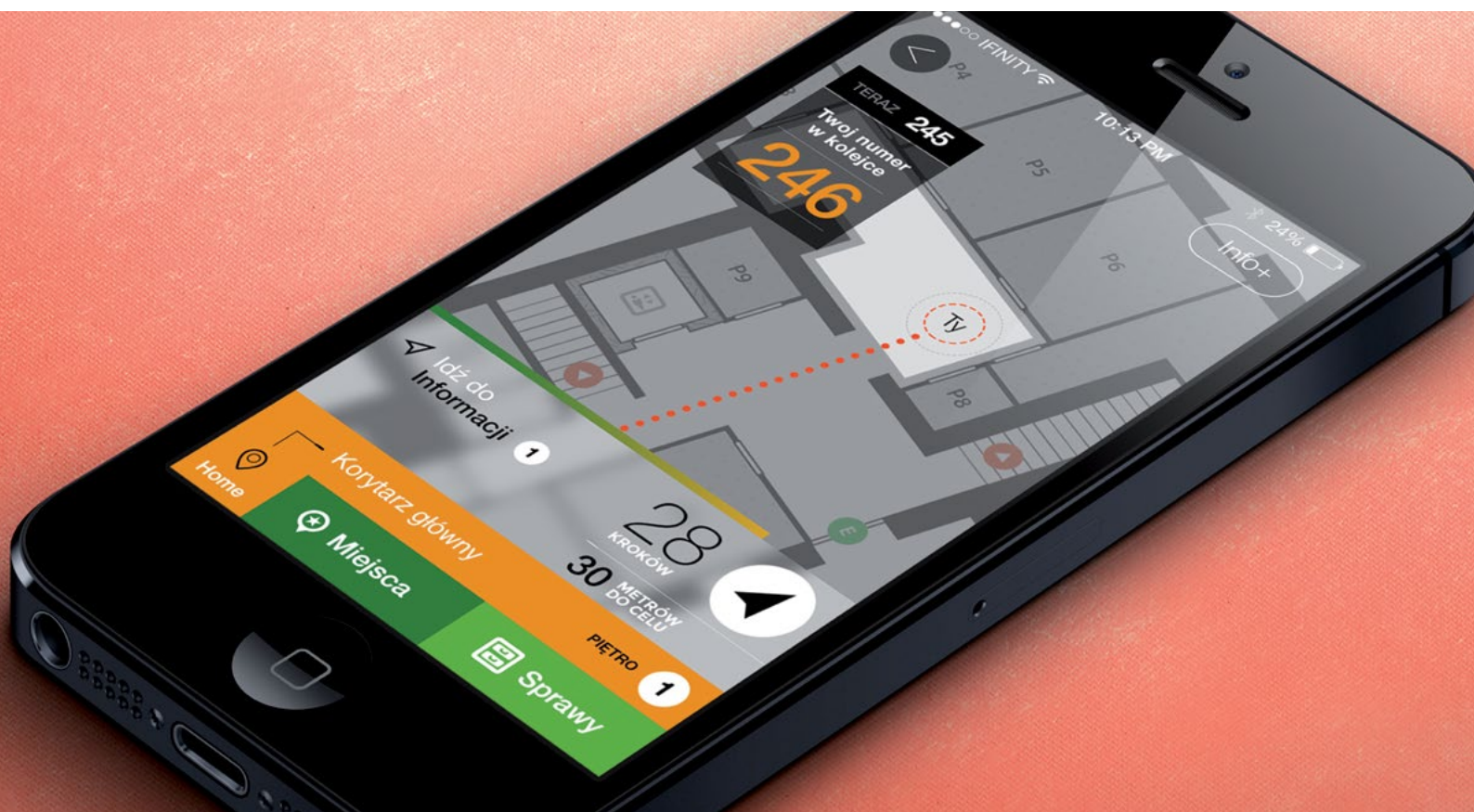
**Rozwiązaniem zarysowanych powyżej problemów jest bezpłatna aplikacja stworzona na smartfony YourWay. To po pierwsze baza danych, którą tak jak Wikipedię tworzą sami użytkownicy.**

funkcji wywoływania Map, aplikacja potrafi odczytać informacje, które znajdują się w mapie, takie jak rozkład przystanków, układ najbliższych ulic czy historię danego miejsca. Funkcjonalności zostaną w przyszłości rozbudowane, aplikacja będzie mogła współpracować z beaconami, służyć jako prosta nawigacja wewnątrz budynków, a już niebawem będzie kompatybilna z systemem Virtualna Warszawa.

Fundacja Szansa dla Niewidomych ma jeszcze jeden ważny cel, dla którego powstała aplikacja. Wierzymy, że dzięki budowaniu bazy dostępnych miejsc,

instytucje, które są niedostępne, nie będą miały wyboru i będą musiały pod naporem społecznym stać się otwarte dla wszystkich!





## Co słyszeć w Virtualnej Warszawie?

**Virtualna Warszawa jest projektem, który został zapoczątkowany w 2014 r. Będzie to m.in. pierwsza na świecie mobilna nawigacja dla osób z dysfunkcją wzroku, która pomoże odnaleźć konkretne punkty w mieście, załatwić sprawy w urzędzie czy sprawdzić gdzie znajduje się oczekiwany autobus komunikacji miejskiej.**

**W roku 2016 powstała aplikacja testowa, którą można wypróbować na obszarze:**

- Parku Odkrywców przy Centrum Nauki Kopernik,
- Multimedialnego Parku Fontann,
- stacji Metra Centrum Nauki Kopernik,
- Stołecznego Centrum Osób Niepełnosprawnych przy ul. Andersa 5.

**Główne funkcje aplikacji to:**

- odnajdowanie miejsc w najbliższej przestrzeni,
- gra w Parku Odkrywców przygotowana we współpracy z Centrum Nauki Kopernik,
- gra w Multimedialnym Parku Fontann przygotowana we współpracy z CWR „Rodzinna Warszawa”,

- poruszanie się po terenie stacji Metra Centrum Nauki Kopernik,
- pobieranie numerków kolejkowych wewnątrz SCON,
- odnajdywanie drogi do gabinetów i pokoi wewnątrz SCON,
- Aplikacja współpracuje z systemami udźwiękowiającymi smartfony: Talk Back oraz VoiceOver.

W 2017 roku ogłoszono przetarg na przygotowanie drugiego, bardziej rozbudowanego pakietu. Aplikacja będzie działać na kilku liniach autobusowych, prowadzić użytkownika po centrum Warszawy oraz wewnątrz około 50 instytucji. Zostanie ona oddana do użytku pod koniec 2017 r.

Ale projekt Virtualna Warszawa to nie tylko aplikacja. W ramach projektu osoby niewidome i słabowidzące mogą ubiegać się o dofinansowanie do zakupu telefonu komórkowego! Miasto Stołeczne Warszawa przyznaje dotacje nawet do 90%. Więcej informacji w artykule: Halo Warszawo?! Odbierz Telefon! Miasto rozdaje telefony!





## Tandemowa przygoda

Alicja Stelmaszczyk

Na co dzień jestem terapeutą w środowiskowym Domu Samopomocy, a po pracy trenuję strzelectwo pneumatyczne dla osób niewidomych. W tym roku udało mi się zdobyć brązowy medal na Mistrzostwach Polski w tej dyscyplinie. Takie chwile dają radość i są ogromną motywacją do dawania z siebie więcej.

Moją drugą największą pasją jest jazda na rowerze. Gdy zaczęłam tracić wzrok w wyniku choroby genetycznej, w momencie diagnozy najgorsza była świadomość, że nie będę mogła jeździć na rolkach, hulajnodze, a przede wszystkim na rowerze. Po pewnym czasie znalazło się rozwiązanie – przypadkowo. Moja koleżanka zapytała czy wiem co to tandem i od słowa do słowa, od rozmowy do sprawdzenia informacji w sieci rodzice kupili mi na 18 urodziny podwójny rower. Miał przerzutki jak każdy zwykły, pojedynczy górą. Oprócz tego dwie kierownice, dwa koła i dwa siodełka. Nie był to tandem składak, jaki każdy z nas kojarzy, być może pamięta z dzieciństwa. Rower ten służył mi parę lat, a potem stało się tak, że nie miałam z kim jeździć – mój dotychczasowy pilot tandemowy stracił chęci, a kolejnego nie było widać na horyzoncie. Wyjechałam na studia do innego miasta, gdzie nie miałam wystarczająco dużo znajomych.

### Akcja tandem pod choinkę

Na swojej drodze spotkałam super grupę osób, w której znalazła się Karolina Włodarska – miłośniczka dwóch kółek i wycieczek rowerowych. W jednej chwili podjęłam decyzję i zapytałam: Karola chcesz być pilotem mojego tandemu? Karola się nie zdecydowała, ale jej partner, Łukasz, już tak!! Nadszedł czas na pierwszą jazdę próbną. Łukasz nie musiał wsiadać na rower żeby dostrzec, że rower jest dla niego za mały. Mimo to jego miłość do jazdy i uparty charakter doprowadziły do wyprawy. Pierwsza nasza wspólna rowerowa wycieczka była szaleństwem, ale nawet po czasie nie żałuję ani jednej minuty z tego wyjazdu. Oprócz Łukasza jeszcze Adam zdecydował się na pilotowanie mojego tandemu. Obydwaj panowie nigdy nie jeździli podwójną maszyną dwukołową, ale dali sobie radę bardzo dobrze.

26 listopada wybraliśmy się z Opola do Leśnego baru – około 160 kilometrów. Zima, mgła, która mi nie przeszkadzała, ale widzącym osobom już tak :D. Nie zniechęciła jednak naszej pozytywnie zakręconej ekipy. Przede wszystkim za mały rower na moich pilotów, których w końcu było dwóch, sprawił, że było



ciężko, ale daliśmy radę i dojechaliśmy do celu. Nasza radość i moje szczęście były ogromne i nie da się tych uczuć i wdzięczności oddać słowami.

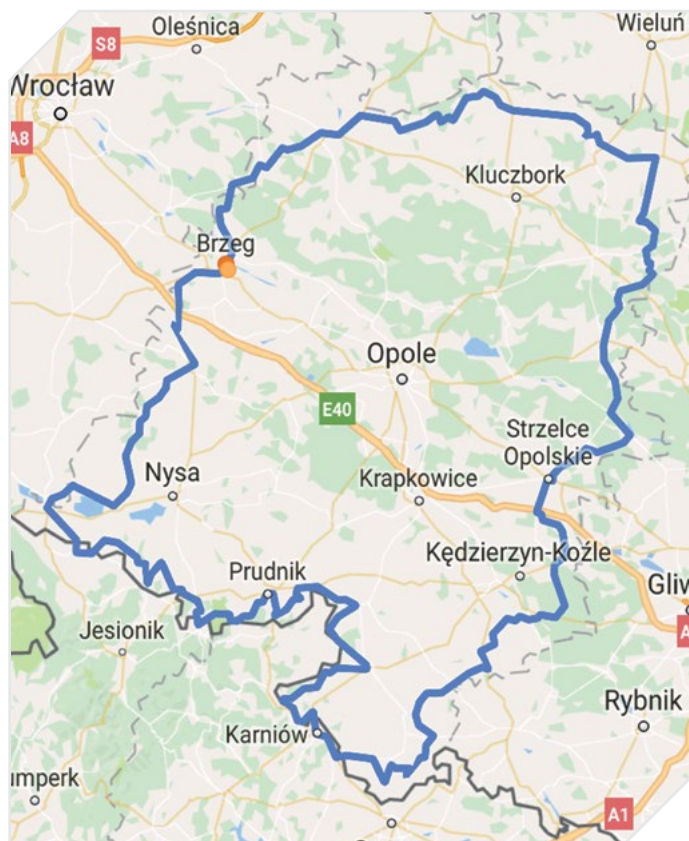
Akcja tandem pod choinkę zrodziła się w głowie Karoliny i Łukasza właśnie po tej wycieczce. Postanowili łączyć środki na nowy, wypasiony, dopasowany do wzrostu rower dla mnie, na którym będę mogła zwiedzać świat. Po zorganizowaniu zbiórki na jednym z portali do tego przeznaczonych, udało się w 13 dni zgromadzić potrzebną kwotę i w opolskim serwisie rowerowym wspólnymi siłami przyjaciele złożyli mi cudowny, dopasowany rower. Akcja była nagłośniona w opolskich mediach oraz na facebooku. Aktualnie dzięki tym ludziom mogę być aktywna i spełniać swoje rowerowe marzenia. Zainteresowanie całą akcją przerosło nasze najśmielsze oczekiwania. Swoją starą rower postanowiłam podać dalej i otrzymał go Mateusz – słabowidzący chłopak, którego poznałam w drodze na konferencję organizowaną co roku przez Fundację Szansa dla Niewidomych. Ponieważ tandem nie był pierwszej młodości, po konsultacji z Karoliną postanowiliśmy jeszcze dozbierać pieniądze na zregenerowanie go, tak, aby Mateusz mógł na nim od razu bezpiecznie się przemieszczać.

## Rajd dookoła Opolszczyzny

W podziękowaniu za przekazane środki pieniężne znalazły się na tandemie naklejki z imionami, nazwiskami oraz nazwami firm. Ponad to w weekend majowy zorganizowaliśmy 10-osobowy rajd dookoła Opolszczyzny. Wycieczka trwała 4 dni, a pogoda nas nie rozpieszczała. Pierwszy dzień dał nam chyba najbardziej w kość. Deszcz, śnieg, mróz trochę pokrzyżowały nam plany i wszystko się przedłużyło. Do pierwszego noclegu dotarliśmy późnym wieczorem, ale czekała na nas pyszna, ciepła kolacja i najlepszy na świecie serwis w postaci pogotowia rowerowego RK, które towarzyszyło nam podczas całego rajdu w każdym miejscu i o każdej porze. Po pierwszej godzinie i padającym śniegu miałam ochotę wrócić do domu, ale z drugiej strony wiedziałam, ile ci wszyscy ludzie dla mnie zrobili i czułam, że muszę w jakiś chociaż najmniejszy sposób się im odwdziżyć. Kolejne dwa dni na szczęście były tylko deszczowe, a ostatni słoneczny. W 4 dni przejechaliśmy 560 kilometrów z tak różną paletą towarzyszących nam emocji i wrażeń, że nie sposób tego opisać. Nie mogę powiedzieć, że bym się jakoś szczególnie przygotowywała do takiej ilości kilometrów. Po prostu poszłam na żywioł i liczyłam

na wewnętrzną siłę, która mną kierowała. W czasie rajdu wspomagaliśmy się ogromną ilością słodczy i witamin, a co najważniejsze każdy czerpał z każdego dużą dawkę pozytywnej energii. W rajdzie brał udział również nasz słabowidzący kolega, który jechał na zwykłym górskim rowerze oraz wspomniany już Mateusz z tatą. Na facebooku było również utworzone wydarzenie i kto chciał mógł się dołączyć w jakimś momencie i takie osoby się również znalazły, a kontakt pozostał do dzisiaj.

Po tej akcji zakończonej tak wielkim sukcesem dla grupy przyjaciół, Karolina z Łukaszem postanowili działać dalej i udało im się wygrać nagrodę pieniężną w konkursie prowadzonym przez Fundację Szansa dla Niewidomych „Jestem lepszy od...”. Otrzymane środki zostały przeznaczone na zakup ramy do kolejnego tandemu, który pozwoli niewidomym zwiedzać świat, być aktywnym oraz po prostu poczuć wiatr we włosach i niesamowitą magię, jaką daje jazda na dwóch kółkach. Jazda na rowerze to nie tylko forma spędzania wolnego czasu, ale także dobra rehabilitacja i integracja osób niewidomych ze społeczeństwem. Dla mnie to była nie tylko tandemowa przygoda pokazująca jak ważni są ludzie, którzy nas otaczają i jak wielki mają wpływ na spełnianie naszych marzeń, ale także dająca ogromną motywację do działania i pomagania innym.







## W czterech zmysłach – Wioska ponadwymiarowa

Wojtek Makowski

Sam już nie wiem, czy wolę stać, czy siedzieć. Oczekiwanie na bagaż po jedenastogodzinnym locie zdaje się dłużyć jak ostatnia godzina pracy przed urlopem. Opieram się o barierkę pod jednym z wysokich wieżowców w wiosce modląc się, by jak najszybciej usłyszeć nadjeżdżający samochód, który przywiezie wytęsknione walizki. Aby ułatwić nam przejazd z lotniska i zakwaterowanie na miejscu. Organizator zajął się nimi zaraz po tym, jak wyszliśmy z portu lotniczego, ale dlaczego teraz każe czekać na nie tak długo? A może minęło zaledwie kilka minut, a zmęczenie po prostu robi swoje? Sam już nie wiem...

Nagle jest! Podjeżdża bus z otwieranymi drzwiami z tyłu. Kierowca pomaga wyjmować torby z paki i o zgrozo: mojej tam nie ma. Zrezygnowany siadam na schodach i w gronie innych „szczęśliwców” czekam na kolejny transport. Drugi i trzeci podobnie przywozi mi tylko następne rozczarowanie. Chowam twarz w dłoniach. Zdaję sobie sprawę, że jeszcze nigdy nie znajdowałem się w tak wyjątkowym miejscu. Już podczas kontroli przy wejściu do wioski, bliźniaczej do tej, jaką przechodzi się na lotnisku, zrozumiałem, że opowieści o niej nie były ani trochę przesadzone.

Odwiedzałem przedtem najróżniejsze wioski na świecie, jak choćby polski Biskupin, w którym unosi się duch prastarej Rzeczypospolitej, portugalskie Obidos otoczone średniowiecznymi murami i niezliczonymi straganami wewnątrz, czy nawet Buffalo w pobliżu wodospadu Niagara, gdzie jadłem najprawdziwsze, amerykańskie skrzydełka z kurczaka, ale w takiej jak ta, nie byłem jeszcze nigdy. Mało tego, nie każdy ma szansę się w ogóle w niej znaleźć, dlatego mimo tego, że jestem obolały od niewyspania, a koszulka za pośrednictwem swojego zapachu domaga się natychmiastowej zmiany, czuję się wręcz odświeżenie.

Orientuję się, że razem ze mną już tylko garstka osób okupuje schody przed budynkiem. Na myśl zaczynają przychodzić najczarniejsze scenariusze odnośnie zagubionego bagażu. Powoli pojawia się we mnie irytacja, bo brazylijskie słońce z minuty na minutę poczyną sobie coraz śmielej, jakby chciało powiedzieć mi – śmiejąc się prosto w twarz: poczuj przybychu z Polski jak wygląda u nas koniec zimy koło dziewiątej rano. Wtem ponownie pojawia się nadzieja: podjeżdża kolejny busik. Ze środka dobiega latynoska muzyka przerywana nagle głosem radiowego speakera: Bom dia Rio de Janeiro.





Kierowca ponownie wyładowuje przywiezione walizki i tym razem znajduję się wśród nich moja. Uznaję go w tym momencie za swojego wybawcę, a ten zatrzasnąwszy drzwi od samochodu mówi jeszcze: Welcome to Paralympics Village.

## Od rehabilitacji do walki na śmierć i życie

XV Igrzyska Paraolimpijskie odbyły się w dniach 07-18.09.2016 r. Ich historia, w porównaniu do Igrzysk Olimpijskich, jest znacznie krótsza, gdyż zaczęła się dopiero po II wojnie światowej, kiedy to brytyjscy kombataneci postanowili stworzyć inicjatywę, która pomoże im oraz innym weteranom wojennym rehabilitować się poprzez aktywność fizyczną i rywalizację sportową. Z biegiem lat do przedsięwzięcia dołączały się cywilne osoby niepełnosprawne różnych narodowości i w ten sposób powstał sport paraolimpijski. Obecnie można śmiało stawiać go w jednym szeregu ze sportem olimpijskim, gdyż ubieganie się o jak najlepszy rezultat całkowicie przysłoniło kwestie zdrowotne. Mimo różnych ograniczeń fizycznych zawodników, rywalizacja przebiega na identycznych zasadach, a wysiłek wkładany w przygotowania oraz jednostki treningowe są bardzo zbliżone do obciążeń,

jakim poddawani są sportowcy pełnosprawni. Każde lepsze miejsce może być tylko efektem walki „na śmierć i życie”, przy pełnym nadwyrężaniu możliwości swojego ciała. Najlepszy wyraz dają temu zresztą same Igrzyska Paraolimpijskie, które od 1988 r. organizowane są w tym samym miejscu co Igrzyska Olimpijskie. Zawodnicy niepełnosprawni, kilkanaście dni po zakończeniu zmagania swoich pełnosprawnych kolegów i koleżanek, rozpoczynają rywalizację na tych samych obiektach sportowych, rezydując w tej samej wiosce, której pełna nazwa brzmi nawet: Olympic and Paralympic Village.

## Zwykłe osiedle z niezwykłą przeszłością

Wioska została wybudowana w miejscowości Barra Da Tijuca, na rogatkach Rio de Janeiro. Na jej terenie powstało aż 31 osiemnastopiętrowych budynków mieszkalnych, które podczas Igrzysk Olimpijskich pomieściły prawie 18 tys. osób, z czego 11 tys. to sami zawodnicy. W trakcie naszych Igrzysk część budynków była już wyłączona z użytku, ponieważ 4328 uczestników, powiększone o całą kadrę pomocniczą i tak dawało mniejszą liczbę mieszkańców. Razem z reprezentacjami Węgier i Ukrainy zajmowaliśmy



blok nr 21. Nie jestem nadmiernie przesądny, ale przysłowiowe „oczko” od razu wzbudziło we mnie pozytywne odczucia. Stan mieszkań natomiast nieco mnie zaskoczył z początku. Składały się one zwykle z dużego salonu, trzech dwuosobowych pokoi, trzech łazienek i kuchni. Były duże i przestronne, ale pierwsza myśl, jaka uderzyła mnie po przyjeździe, brzmiała: goło i surowo tutaj. Panele na podłodze oklejone były folią przezroczystą, aby zapobiedz ich zniszczeniu, białe ściany zdawały niecierpliwie się, kiedy ktoś w końcu ubierze je w farbę lub tapetę, a na umeblowanie pomieszczeń składały się łóżka, szafki nocne zamykane na klucz, aby nie doszło do kradzieży w wykonaniu służb sprzątających i szafy, które w praktyce były brezentową konstrukcją umocowaną na metalowych rurkach, zamykanych misternie na przylepce. Po chwilowym zaskoczeniu przyszło jednak pełne zrozumienie dla takich rozwiązań, bo przecież nie opłacałoby się nikomu umieszczać aż tylu osób w hotelach, a powstała przy okazji Igrzysk wioska może potem być przekształcona w zwykłe osiedle mieszkalne z niezwykłą przeszłością, na którym zamieszkają w tym wypadku zwykli Brazylijczycy, a przecież nikt chyba nie chciałby, aby urządzono mu dom wbrew jego preferencjom. Warunki zatem

były w zupełności dobre, a atmosferę Igrzysk tworzy nie burzujące zakwaterowanie, a przede wszystkim niepowtarzalny klimat i sportowcy z całego globu.

### Przez żołądek do serca

Strefa mieszkalna była największą, ale nie jedyną częścią całego organizmu. Żołądkiem, a moim zdaniem zarazem i sercem wioski była ogromna stołówka, w której konsumpcji mogło się oddawać kilka tysięcy osób jednocześnie. Otwarta 24/7, kusiła potrawami kuchni niemal całego świata w najróżniejszych wydaniach. To dzięki jej kunsztowi po raz pierwszy skosztowałem w życiu musaki, zjadałem się najsłodszy jak dotąd melonem, ale w największe osłupienie wprawiła mnie bezglutenowa pizza. Po spróbowaniu jej stwierdziłem, że o gustach się nie dyskutuje, ale wolę jednak tradycyjną. Co do płuc, trzymając się obranej nomenklatury, to uważałem za nie centrum rozrywki, gdzie zawodnicy mogli złapać trochę oddechu w wolnym czasie i porywalizować ze sobą wirtualnie dzięki różnym grom video. Mózg natomiast stanowiła strefa, do której, po uzyskaniu oczywiście odpowiedniej akredytacji, czyli po prostu przepustki, mogły wejść osoby z zewnątrz, np.



dziennikarze. To tam odbywało się najwięcej spotkań na świeżym powietrzu, jak na swego rodzaju rynku. Mieścił się tam m.in.: sklep z pamiątkami, bank, poczta oraz zawsze oblegany i powodujący momentami gigantyczne kolejki McDonald's. Tak, to nie żadna pomyłka. McDonald's jest jednym ze sponsorów Igrzysk, a dodatkowym magnesem dla wszystkich było to, że można było się tam nacieszyć uwielbianym przez większość jedzeniem całkowicie za darmo.

Wioska posiadała także swój krwioobieg, a jakże! Aby oszczędzić zawodnikom zbyt długich spacerów, co bezpośrednio przed startem w zawodach jest raczej niewskazane, ale też dla zwykłej wygody, jeździły po niej autobusy, transportując chętnych do dowolnego zakątka organizmu. Pomyślano również o ok. 4 km ścieżek rowerowych czy kilku mostkach puszczone nad płynącą rzeczką w obrębie wioski, rozszerzanych w połowie tak, aby mogły się na nich minąć dwie osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich. Wszystkie obiekty zresztą były przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych tak, aby każdy centymetr terenu był dla nich w pełni dostępny. W ramach ciekawostki dodam jeszcze, że jeżeli komuś zaczynało brakować czystych ubrań, mógł je śmiało oddać do pralni. Wprawdzie decydując się na taki ruch, nie wyczułem zapachu proszku po odbiorze, ale ponoć wizualnie wszystko się zgadzało.

## Olimpijski barter

Każda szanująca się wioska nie ma prawa istnieć bez punktu w jej obrębie lub okolicy, w którym mieszkańcy mogą pohandlować. Nie inaczej było i w tym przypadku. Dwa dni przed wylotem z Brazylii przechadzałem się ze znajomymi po uliczkach naszego olimpijskiego osiedla. Igrzyska dobiegały zdecydowanie ku końcowi, co ewidentnie dało się odczuć. Zawodnicy dużo bardziej zrelaksowani niż jeszcze kilkanaście dni temu skupiali się w wielonarodowościowych gromadach tocząc długie i wesołe rozmowy, a trenerzy zmęczeni chyba jeszcze bardziej od swoich podopiecznych odliczali już z niecierpliwością godziny pozostałe do powrotu do domu. Kiedy zbliżyliśmy się do wspomnianego przeze mnie wcześniej centrum rozrywki, dotarł do naszych uszu niebywały gwar. Niedaleko nas piętrzył się tłum reprezentantów najróżniejszych krajów chętnych do wymiany części swoich strojów reprezentacyjnych. Można było dostać tam wszystko: od koszulek, przez bluzy, po nawet czapki i okulary. Ludzie dawali i chcieli brać na

pamiątkę, co tylko mogli, robiąc przy tym harmider jak na arabskim bazarze. Pomyślałem w duchu, że właśnie na tę chwilę czekałem. Nie byłem wprawdzie za dobrze przygotowany, ale jeden z brazylijskich wolontariuszy zgodził się wymienić swoją koszulkę za moją w biało-czerwonych barwach, którą miałem na sobie. Po chwili dodał jeszcze, że ma też spodenki w kolorach Canarinhos. Próżno było szukać w okolicy przymierzalni, dlatego zwyczajnie zdjęłem z siebie na środku placu własne z polską flagą i tak dobiliśmy targu. Pytałem, czy nie ma może jeszcze kłapek przypadkiem, bo wtedy miałbym już cały strój, ale niestety zaprzeczył. W ten oto prosty sposób, w ciągu niemal minuty wskoczyłem w zupełnie inne ubrania i byłem tylko jednym z setek „barterowców”, postępujących dokładnie tak samo. Dotąd każdy zawodnik zobligowany był poruszać się po wiosce i obiektach sportowych tylko i wyłącznie w strojach narodowych, ale wtedy już mogłem pozwolić sobie na deflowanie wystrojony niczym brazylijski wolontariusz, których mnóstwo czuwało przez cały czas trwania Igrzysk nad nami. Mogliśmy zwracać się do nich z każdym problemem, a nierzadko zwyczajnie pogadać dla umilenia sobie czasu. A co do samego czasu właśnie, to większość z nas już marzy, żeby kolejna olimpiada, czyli czterolecie dzielące nas od XVI letnich Igrzysk Paraolimpijskich, upłynęło w taki sposób, aby jeszcze raz móc znaleźć się w tej ponadwymiarowej wiosce. Bo może w zupełnie innym miejscu i czasie, ale w niezmiennie magicznej i niespotykanej w żadnym innym zakątku świata atmosferze.







## W klimacie Gałczyńskiego

Emil Skarżyński

*Kilka pierwszych miesięcy tego roku to dla mazowieckiego oddziału Fundacji Szansa dla Niewidomych czas zmian. Zmian tak dużych, jak duża jest obecna siedziba tyflopunktu przy ulicy Gałczyńskiego 7 w Warszawie. Na najbliższe kilka minut chcielibyśmy zaprosić do jej obejrzenia i poznania ludzi, którzy tworzą to miejsce.*

Dokładnie 1 marca z małego pokoiku przy ulicy Konwiktorskiej 9 zniknęło ostatnie pudło z dobytkiem fundacji, która właśnie tam, w siedzibie Polskiego Związku Niewidomych prowadziła swoją dotychczasową działalność. Pudło, jak i cały zespół szczęśliwie wylądowali w ogromnym lokalu w centrum miasta. Tego samego dnia w obecności Zarządu, gości ze świata polityki i mediów odbyło się jego oficjalne otwarcie. Siedziba wymagająca wcześniej generalnego remontu, którego kosztów Fundacja nie pokryła z własnych środków, lecz skorzystała z pomocy

generalnego sponsora – firmy Altix, tego dnia prezentowała się znakomicie. Migawki z uroczystości oraz wywiady z gośćmi i pracownikami pokazał jeden z kanałów informacyjnych telewizji. Oficjalnie byliśmy gotowi na start.

Gałczyńskiego 7 to niewielka uliczka w centrum Warszawy położona w kwadracie ulic Nowy Świat, Ordynacka i Foksal. Najłatwiej też trafić do Fundacji wchodząc w bramę od Nowego Światu 48. W niewielkim pomieszczeniu pełniącym rolę recepcji, a przez niektórych zwanym też werandą, od razu da się poczuć miłą atmosferę tego miejsca. Można napić się kawy, spróbować pysznych ciastek i przede wszystkim załatwić sprawę, z którą się przyszło. Można więc na werandzie wypełnić wnioski o dofinansowanie zakupu sprzętu, zapisać się na prowadzone przez fundację zajęcia językowe czy sportowe, uzyskać stosowną poradę czy wreszcie porozmawiać z panią Agnieszka o wszystkim. Należy tu dodać, że to właśnie Agnieszka Jalinnik potrafi załatwić wszystko, robiąc często kilka rzeczy jednocześnie.

Z recepcji przechodzimy do niewielkiego pomieszczenia pełniącego rolę miejsca spotkań z ważnymi gośćmi, a czasami będącego też salą dla uczestników kursów języka angielskiego. W niedużych grupach można tam także w ramach zajęć spróbować brytyjskiej herbaty, niekoniecznie o 17.

Gwoździem programu i punktem kulminacyjnym dzisiejszej wycieczki niech będzie największe, podzielone na 3 części pomieszczenie, gdzie kwitnie życie fundacji. Mamy tu przede wszystkim salę szkoleniową, część prezentacyjną z fantastycznie wyposażoną ekspozycją oraz jakże ważne miejsce w każdym domu... kuchnię. Szefem i duchowym przywódcą tego miejsca jest Dariusz Linde. Nieduży facet, który jednak jeśli trzeba, potrafi być jednocześnie we wszystkich salach, porozmawiać z każdym na różne tematy, przeprowadzić szybkie szkolenie każdemu według jego potrzeb, a w skrajnych przypadkach przygotować szybkie danie, gdyby ktoś akurat zgłodniał. W tym ostatnim wypadku najczęściej interweniuje Agnieszka.

Część prezentacyjna jest swego rodzaju wystawą, gdzie udostępniamy naszym gościom do obejrzenia i testów najwyższej klasy sprzęt ułatwiający funkcjonowanie osobom niewidomym i niedowidzącym. Są to przede wszystkim różnego typu powiększalniki, urządzenia odczytujące tekst drukowany, specjalistyczne dyktafony i odtwarzacze książek audio, monitory brajlowskie, oprogramowanie, na urządzeniach codziennego użytku kończąc. Można spokojnie usiąść i dobrać coś do swoich potrzeb.

W lokalu przy Gałczyńskiego odbyło się już wiele spotkań, a już planujemy kolejne. Odwiedziła nas między innymi grupa niewidomych uczestników międzynarodowego programu Erasmus, przedstawiciele urzędów i bibliotek, ludzie nauki i nauczyciele akademicy. Swoje comiesięczne posiedzenie zorganizowała tu również Komisja Dialogu Społecznego do spraw Niepełnosprawności.

W ramach swoich działań Fundacja realizuje tu dwa duże projekty. „Aktywna Warszawa” – to działanie wspierające osoby niewidome i niedowidzące na rynku pracy. Uczestnicy mogą wziąć udział w indywidualnie dopasowanych szkoleniach ułatwiających zdobycie odpowiedniego zatrudnienia. Dla osób wyróżniających się oferowane są także płatne staże.

Program VIP System Plus prowadzony we współpracy z Polskim Związkiem Niewidomych oferuje natomiast cykl zajęć usprawniających, możliwość uzyskania porady psychologa czy prawnika, zajęcia z orientacji przestrzennej, naukę języka angielskiego na wszystkich poziomach czy zajęcia sportowo-rozrywkowe i spotkania towarzyskie. Nowa lokalizacja, a przede wszystkim duża przestrzeń, daje praktycznie nieograniczone możliwości do prowadzenia tego rodzaju działań i do planowania kolejnych w przyszłości.

W najbliższych tygodniach planujemy przeprowadzenie zajęć z nauki gotowania bez użycia wzroku. Wszystkie informacje na ten temat można uzyskać pod numerem telefonu 22 635 10 60.

Od 10 sierpnia jesteśmy także dostępni na Facebooku. Na bieżąco informujemy o naszych działaniach, planach, a w razie potrzeby odpowiadamy na pytania. Czasem organizujemy również konkursy z ciekawymi nagrodami. Zapraszamy do odwiedzenia i polubienia naszego profilu i do odwiedzania nas w tak zwanym realu. Mamy nadzieję, że będą chcieli Państwo do nas wracać.







## STUDIO dostępne

Gabriela Stankiewicz

No i wrzesień. Jedni do szkoły, a drudzy... do teatru. Wśród licznych scen rozpoczynających właśnie sezon teatralny 2017/2018 jest warszawska STUDIO teatrgaleria (pl. Defilad 1), której oferta dedykowana osobom z niepełnosprawnościami wzroku i słuchu jest wyjątkowo bogata.

Misją działu edukacji STUDIO, który reprezentują Magdalena Kamińska, Gabriela Stankiewicz i Paulina Andruczyk, jest pedagogika teatru. *Pragniemy pokazywać widzom, że pojęcie teatru nie musi ograniczać się do oglądania spektakli, a narzędzia wykorzystywane przy powstawaniu przedstawień mogą okazać się niezwykle przydatne w codziennym życiu. Poprzez aktywne włączanie widzów w działania pedagogiczno-teatralne mamy nadzieję rozwijać ich wrażliwość estetyczną oraz wyposażać w nowe narzędzia odbioru dzieła teatralnego. Bardzo ważnym elementem naszej działalności jest udostępnianie oraz dostosowywanie naszych wydarzeń dla odbiorców, którzy zazwyczaj mają do niej utrudniony dostęp.*

STUDIO teatrgaleria zauważa każdego widza i umożliwia odbiór spektakli także osobom z dysfunkcjami wzroku i słuchu. Osobom, które z uwagi

na niepełnosprawność bywają marginalizowane jako potencjalni odbiorcy teatralni, STUDIO proponuje regularne spektakle z audiodeskrypcją i napisami. Po każdym pokazie odbywają się również warsztaty TEATRALNY RENTGEN, dedykowane osobom z niepełnosprawnością wzroku. Forma i przebieg są różne w zależności od spektaklu: czasem będą to typowe warsztaty sensoryczne, innym razem spotkanie z dramaturgiem, reżyserem, inspicjentem, producentem bądź aktorem danego przedstawienia. Ponadto teatr daje możliwość zamówienia asystenta osoby niepełnosprawnej.

**Najbliższy spektakl z audio-  
deskrypcją i napisami  
w STUDIO teatrgalerii:  
„Jaskinia” reż. Arek Tworus  
13 września 2017 r. godz.  
19:00**

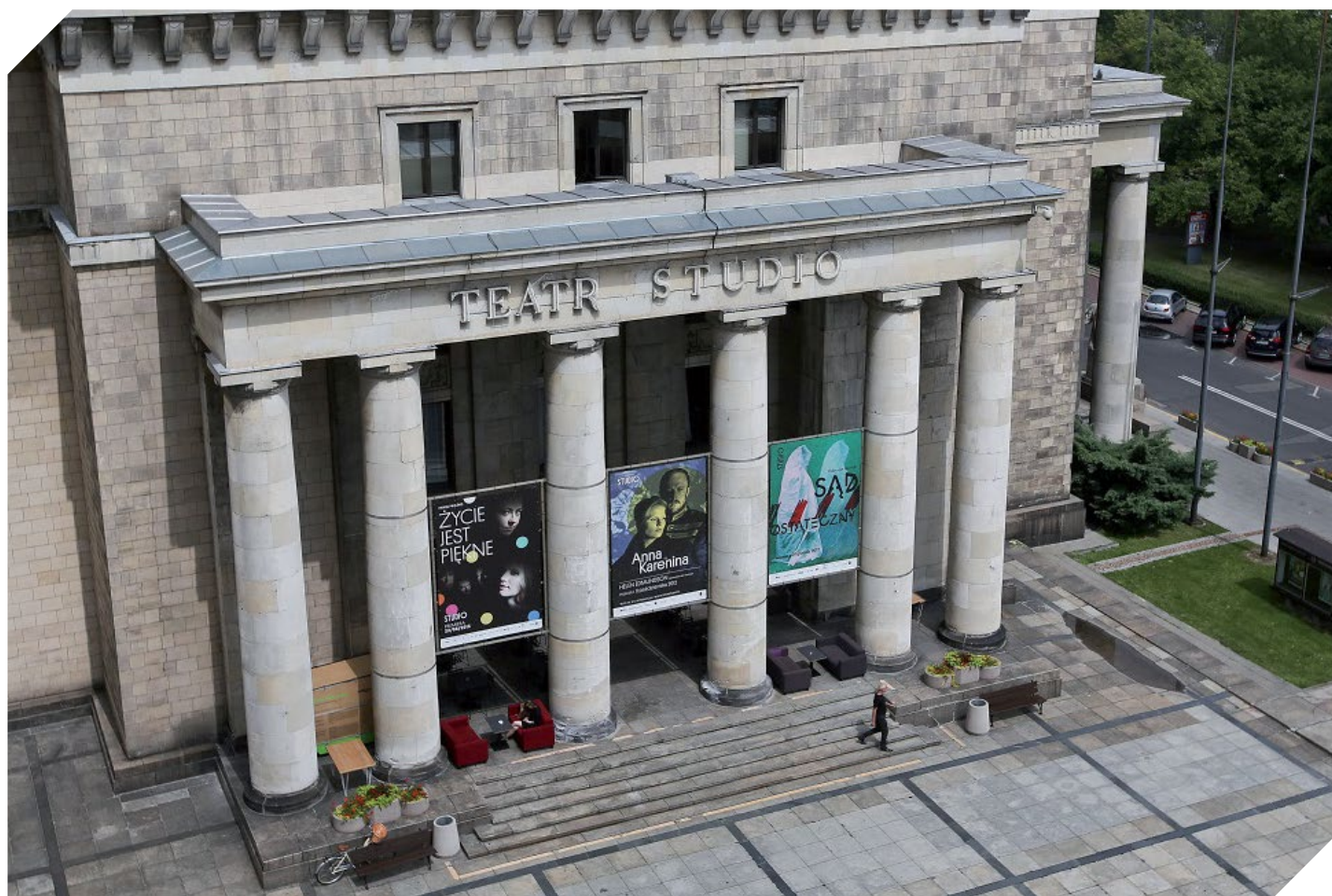


STUDIO jest również partnerem 3-letniego projektu Teatru 21 „2017.T21.2019”. W ramach współpracy zespół kierowany przez Justynę Sobczyk będzie regularnie prezentować swoje produkcje na scenie teatru. Teatr 21 zrodził się w 2005 r. z warsztatów w Zespole Społecznych Szkół Specjalnych „Dać Szansę” w Warszawie i tworzą go osoby z zespołem Downa i autyzmem.

Kolejną propozycją z obszaru dostępności jest projekt „Opera dla głuchych”, składający się na dwuletni cykl wydarzeń artystycznych, których głównym przedmiotem będzie historia oraz współczesna kultura społeczności osób głuchych.

Po więcej informacji oraz aktualną ofertę STUDIO teatrgalerii zapraszamy na [www.teatrstudio.pl/edukacja](http://www.teatrstudio.pl/edukacja).

**STUDIO**  
TEATR GALERIA







## Szachy w szkole

Adam Kalbarczyk

Szachy – „królowa gier”. Gra planszowa, prawdopodobnie wymyślona w Indiach, polegająca na rozgrywaniu strategicznych potyczek pomiędzy dwiema armiami. Oficjalnie uznana przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski dyscyplina sportu, w której odbywają się mistrzostwa na poziomie od lokalnych po rangi światowej. Podstawy gry są dosyć łatwe, natomiast osiągnięcie w niej poziomu mistrzowskiego wymaga ponadprzeciętnych zdolności popartych długimi treningami.

W czwartek 15 marca 2012 roku Parlament Europejski wydał oświadczenie „w sprawie wprowadzenia do systemów oświaty w Unii Europejskiej programu „Szachy w szkole”. Tym samym Komisja Europejska oraz państwa członkowskie zostały wezwane do wprowadzenia do systemów oświaty nauki gry w szachy. Jednocześnie oficjalnie, na poziomie władzy politycznej, stwierdzono, że ta popularna gra planszowa poprawia koncentrację, zwiększa cierpliwość i wytrwałość, rozwija zmysł twórczy, intuicję, pamięć oraz umiejętności analitycznego myślenia i podejmowania decyzji – bez względu na wiek dziecka. Wyrażono również przekonanie, że kształtowanie wymienionych cech i zdolności pozytywnie wpływa

na integrację społeczną, zwalczanie dyskryminacji czy nawet zmniejszenie wskaźnika przestępczości. Wszystko to znajduje potwierdzenie w raportach z badań naukowych.

Między innymi w odpowiedzi na powyższe wezwanie Parlamentu Europejskiego, w polskim systemie oświaty od roku szkolnego 2017/18, w nowej podstawie programowej, szachy znalazły swoje miejsce. Uczniowie będą wzmacniać swoje umiejętności matematyczne między innymi poprzez poznawanie podstaw gry w szachy.

Osoby niewidome również grają, z reguły dzięki specjalnie dostosowanej planszy (wypukłe ciemne pola, otwory na piony) oraz lekko zmodyfikowanym pionom (ciemne oznaczone wypustkami, kołki we wszystkich, żeby się nie przewracały podczas ich dotykania). Dzięki temu niewidomy gracz bez problemu jest w stanie eksplorować planszę i szukać dla siebie najkorzystniejszego posunięcia. Co ciekawe, niewidomi mistrzowie nie potrzebują takiej planszy – potrafią grać w pamięci (podobnie gracz widzący grający z opaską na oczach „blindfolded chess”). Niemniej wymaga to ponadprzeciętnych zdolności. W Polsce

działają liczne kluby szachowe oraz rozgrywane są specjalne ligi i mistrzostwa. Mistrzostwa Polski Niewidomych w szachach rozgrywane są od 1952 roku – turniej mężczyzn i od 1985 roku – turniej kobiet. Mamy wielu utalentowanych niewidomych szachistów, którzy wygrali m.in. Olimpiadę Szachową Niewidomych w 2000 roku czy Drużynowe Mistrzostwa Europy Niewidomych i Słabowidzących w Szachach w 2016 r. Niewykluczone, że dzięki popularyzacji tej gry poprzez uwzględnienie jej w systemie edukacji, gra stanie się popularniejsza, bardziej przyjazna i dostępna i będziemy osiągać jeszcze więcej sukcesów.



**Ciekawostka nr 1: w 1970 roku rozegrano pierwszą partię szachów pomiędzy Ziemią i kosmosem (załoga Sojuza 9). Zakończyła się remisem.**

**Ciekawostka nr 2: W 1960 roku w Budapeszcie, Janos Flesch grał z 52 przeciwnikami naraz, mając zasłonięte oczy. Wygrał „tylko” z 31...**







## Niewidomy dziennikarz – czy to w ogóle możliwe?

Miroslaw Grochulski

Od dziecka pasjonowałem się sportem, a w szczególności siatkówką. Uwielbiałem słuchać barwnych, radiowych komentarzy Tomasza Zimocha oraz telewizyjnych Zdzisława Ambroziaka. To one pobudzały moją wyobraźnię. Sprawiały, że sport przestawał być już tylko i wyłącznie sportem, a stawał się podszytym emocjami widowiskiem. Dla mnie jako osoby bardzo słabo widzącej istotne było to, żeby na złotej tacy mieć podane nie tylko suche fakty, ale też solidną garść emocji wzbogacającej cały sportowy spektakl.

Z czasem sport zaczął wciągać mnie coraz bardziej, działał na mnie jak coraz mocniejszy narkotyk. Nie wyobrażałem sobie igrzysk olimpijskich, Mistrzostw Świata czy Europy bez śledzenia poczynąń biało-czerwonych. Interesowały mnie przeróżne dyscypliny – od skoków narciarskich przez lekkoatletykę, na piłce ręcznej kończąc. Jednak moim ulubionym sportem stała się siatkówka. Turnieje, wyniki, składy zespołów – wszystko to miałem w jednym palcu. Nie miałem też problemów z poprawną polszczyzną, więc pewnego dnia – mimo dużej wady wzroku – postanowiłem zrobić krok do przodu, podejmując wyzwanie sprawdzenia się jako dziennikarz sportowy.

Pewnie w XX wieku moje możliwości w tym zakresie byłyby bardzo ograniczone. Wszak głosu radiowego nie mam, w telewizji też raczej kariery bym nie zrobił, tym bardziej, że w tym medium rzadko spotyka się niepełnosprawnych dziennikarzy. Natomiast do gazet poświęconych tematyce sportowej trudno byłoby mi się przebić. Z pomocą przyszedł mi Internet, który na rynku medialnym odgrywa coraz większą rolę. To w nim od przełomu XX i XXI wieku jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać różne portale tematyczne, które stanowiły odpowiedź na zapotrzebowanie społeczne, wypełniały różne nisze tematyczne. Wszak nie wszystkie informacje były przekazywane przez radio czy telewizję, a nie każdy chciał wydawać kilka lub kilkanaście złotych miesięcznie na kupowanie gazet lub czasopism. Ponadto w świecie dziennikarskim liczy się czas przekazu, a kto pierwszy, ten lepszy. Właśnie w tym aspekcie Internet zaczął mieć przewagę nad innymi mediami. Stał się również szansą na zaistnienie dla pasjonatów takich jak ja. Nie byłbym sobą, gdybym z tej szansy nie skorzystał. Postanowiłem więc zgłosić się do portalu internetowego siatka.org, do propozycji współpracy dołączając kilka wcześniej napisanych tekstów. Odzew ze strony redakcji był bardzo pozytywny i tak zaczęła się

moja już prawie dziewięcioletnia przygoda ze Strefą Siatkówki, najpierw na stanowisku korespondenta, a następnie – redaktora. W międzyczasie pojawiły się jeszcze staże w innych portalach, a nawet w Gazecie Wyborczej, ale wierny pozostałem portalowi siatka.org, dla którego nadal piszę.

Początki wcale nie były łatwe, tym bardziej, że wszystko było dla mnie nowe, a dodatkową barierę stanowił problem ze wzrokiem. Na szczęście technologia tak poszła do przodu, że w obecnych czasach udźwiękowiony komputer, telefon czy prosty w obsłudze dyktafon nie powinny już nikogo dziwić. Są to sprzęty, które w znaczący sposób ułatwiły mi pracę i sprawiły, że do tej pory pisanie o siatkówce sprawia mi przyjemność. Patrząc na wszystko z perspektywy czasu, aż sam się sobie nie mogę nadziwić, wspominając emocje, które towarzyszyły pierwszemu opublikowanemu tekstowi mojego autorstwa. Wówczas satysfakcja była ogromna, ale mieszała się również ze stresem. To był czynnik, z którym musiałem dość długo walczyć, szczególnie przy przeprowadzaniu wywiadów.

Oczywiście nie obyło się też bez wpadek. Wszak dziennikarz bez potknięcia to jak żołnierz bez karabinu. W trakcie przeprowadzania jednego z pierwszych wywiadów w dyktafonie wyczerpała mi się bateria, przez co w trakcie rozmowy musiałem ją wymienić. Było to dość niezręczne, moje zakłopotanie wówczas było spore, ale po latach wspominam tamtą historię z uśmiechem na ustach.

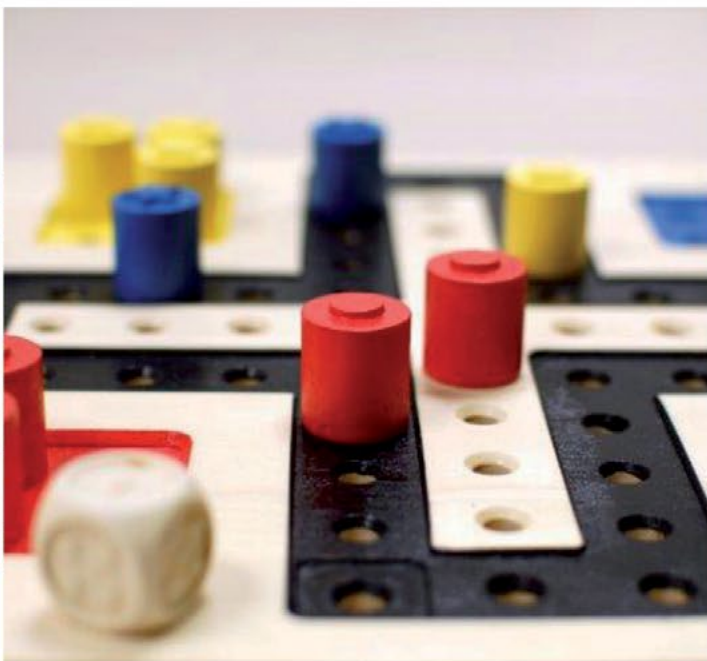
Wiele osób dziwiło się, że jako osoba prawie niewidoma zajmuję się dziennikarstwem. Nie jest to łatwe, bo są sytuacje, w których muszę korzystać z pomocy innych ludzi, którymi zazwyczaj są członkowie rodziny lub znajomi. Dzieje się tak wtedy, kiedy dana osoba doprowadza mnie do konkretnego zawodnika, zawodniczki, trenera, czyli po prostu rozmówcy, z którym chcę przeprowadzić wywiad po meczu. Z reguły nikt nie robi problemów, żeby odpowiedzieć na kilka pytań. Na palcach jednej ręki mogę policzyć przypadki, w których ktoś nie chciał rozmawiać, ale było to spowodowane przede wszystkim emocjami po przegranym spotkaniu. Przeprowadzanie wywiadów zaczynałem od graczy II-ligowych, później była I liga, a następnie elita. I tak mam na koncie rozmowy z mistrzami Europy, świata, mistrzami olimpijskimi z 1974 roku, ze związkowymi działaczami, a także czołowymi trenerami w Polsce oraz szkoleniowcami

młodzieżowych i seniorskich reprezentacji Polski. Z pewnością siedząc w domu i spoglądając jedynie w ekran telewizora, nie miałbym możliwości poznania tych ludzi, zetknięcia się z nimi chociaż przez chwilę. A byli, są i mam nadzieję, że jeszcze długo będą to przeróżni ludzie. Niektórym wystarczy zadać pojedyncze pytanie, na które odpowiadają przez pięć minut, a innych trzeba wyciągać za uszy, żeby powiedzieli więcej niż zdanie, tak aby "wpleść" je później w tekst. Są i tacy mistrzowie, którzy nie do końca odpowiadają na pytania, albo mają gotowe formułki kilkuzdaniowe, które wygłaszają jakby byli na konferencjach prasowych, ale na wszystko trzeba być przygotowanym.

Innym problemem jest posiadanie asystenta, który pomaga mi dotrzeć do hal oraz przy poruszaniu się w nich. Wszak nie znam wszystkich tego typu obiektów w Polsce, a "mixed zony", czyli strefy, w których przeprowadza się wywiady także są umiejscowione w różnych częściach hal. Na szczęście ani kluby, ani Polski Związek Piłki Siatkowej nie robiły mi nigdy problemów w związku z faktem, że potrzebna była dodatkowa akredytacja dla mojego opiekuna. Pisanie relacji przez osobę słabowidzącą też jest ciekawym zagadnieniem, bowiem trzeba korzystać z wielu bodźców, nad którymi osoba widząca pewnie wcale się nie zastanawia. Ważne są reakcje zawodników, zachowanie publiczności, komentarze spikera, choć oczywiście często zdarza się, że muszę podpytać kolegi lub koleżanki siedzących obok, kto akurat atakował, blokował czy zagrywał. Przecież sam nie jestem w stanie tego dostrzec. Są więc pewne ograniczenia, ale przy odrobinie kreatywności, pomocy ze strony innych ludzi i własnemu samozaparciu można je obejść. Wówczas ogromna jest satysfakcja z przełamywania pewnych barier, stereotypów oraz z udowadniania samemu sobie, że mimo niepełnosprawności można robić coś ciekawego w życiu, mając jednocześnie styczność ze sportowcami, którzy odnoszą sukcesy. Słowem, dziennikarstwo to zajęcie, dzięki któremu realizuję się, spełniam małe marzenia z dzieciństwa, czego również wam Drodzy Czytelnicy życzę!







NIEWIDOMI TEŻ **CHCĄ SIĘ BAWIĆ!**

Graj z rodziną i przyjaciółmi!

Rekomendujemy nowe, trwałe, ładnie zaprojektowane, drewniane (niedrogie) gry ALTIX:

**Chińczyk** - prosta gra dla każdego

**Reversi** - nieprosta gra - również dla każdego

**Warcaby** - szybka rozgrywka i mnóstwo zabawy

**Szachy** - klasyczna gra wymagająca ruszeni głową\*

**altix**  
wiedzieć więcej

**www.altix.pl**

**Infolinia: 0 800 100 102**

\* FOTOGRAFIA PRZEDSTAWIA ZDJĘCIE POGLĄDOWE PRODUKTU

# Wielka Gala „Jesteśmy razem”

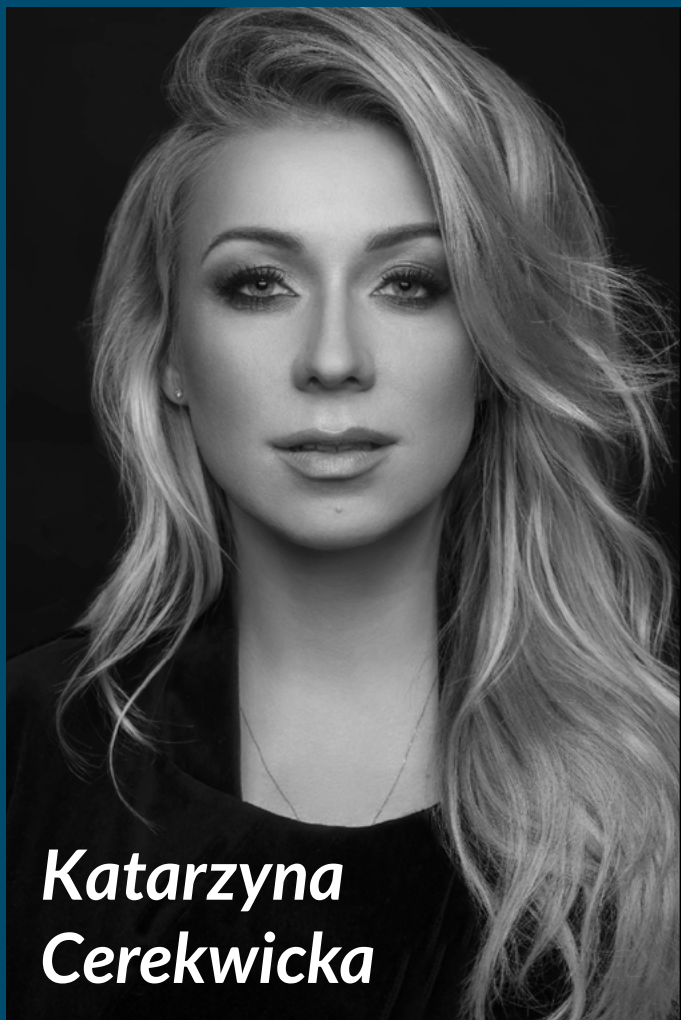
*Mietek Szczęśniak*  
*Koncert pełen emocji i empatii*

**16.10.2017 r.**

godzina: 18:00  
Torwar, ul. Łazienkowska 6A  
Warszawa



**wystąpią również**



**Katarzyna  
Cerekwicka**



**Hania  
Stach**